Nr. 8 grudzień 1938r. CENA EGZ. 0.80 GR. Rok I

NA STRAŻY PAŃSTWA

CENTRALNY ORGAN ZWIĄZKU OFICERÓW WOJSK POLSKICH s. s

Zarząd Główny Związku: Warszawa, Szucha 29. Tel. 861-60 (Oficerskie Kasyno Garnizonowe)

Centrala Administracji: Warszawa, Złota 59a, tel. 666-13. Konto P. K. O. Nr. 20.77

Red. STANISŁAW GRZEGORZEWSKI

BÓG SIĘ RODZI...

Zaiste doniosłą chwilą w dziejach i życiu naszym są Święta Bożego Narodzenia.

Ileż to przeróżnych momentów w ciągu całego roku każdy z nas przeżywa z nadzieją, że od dnia Narodzenia Pana - Odkupiciela, od roku nowego, idee nasze się spełnią, bez których życie nie miałoby żadnego uroku.

Z myślą o lepsze jutro, świetlaną przyszłość, o zdrowie, które nie zawsze każdemu z nas dopisuje, wogóle mnóstwa spełnienia życzeń, rokuje sobie każdy z nas, a wszystko to wiąże się z silną wiarą, że Pan w dniu tym wysłucha przez Narodzenie Swoje.

Obok tych osobistych horoskopów, należy pomyśleć i o wspólnym dobru — dobru Państwa, które przecież jest naczelnym postulatem każdego polaka.

Mija lat 20 od chwili gdy po raz pierwszy w odrodzonej Ojczyźnie obchodziliśmy Święta Bożego Narodzenia.

Dziś gdy po raz 20 obchodzimy je, winniśmy tym gorącej dziękować Panu, że kraj nasz ominęły kataklizmy i wojny, że obok poprawy struktury gospodarczej kraju, wielkich inwestycyj, jak budowy szos, szkół, mostów, sieci kolejowych, postępów w rodzimym przemyśle, a w szczególności w lotnictwie i sprzęcie wojennym wreszcie odpowiednim poziomie naszej Armii, która strzeże naszych granic zapewniając spokojną pracę w naszym codziennym życiu dla udoskonalenia naszych warsztatów i poprawy bytowania, wróciły na łono naszej Ojczyzny prastare ziemie piastowskie Zaolzia.

Dziś więc po 20 latach Niepodległości naszej, gdy obchodzić będziemy święta Bożego Narodzenia, zanieśmy modły do Pana Wszechmocnego, by Ojczyzna nasza była zawsze wolną — Niepodległą i choć mamy silną Armię, na której czele stoi nasz Wódz Marszałek Śmigły - Rydz, że jak ongiś tam w Belwederze czuwał nad całością naszych spraw Wielki nasz Wódz Józef Piłsudski, tak dziś, dziedzic Jego idei czuwa tak samo i jeśli zajdzie potrzeba, skutecznie bronić nas potrafi, to jednak winniśmy pamiętać by Armia nasza stale wzrastała na sile, bowiem tego wymaga obecne położenie polityczne.

Obok wymienionego wyżej problemu bardzo ważną jest też sprawa bezrobocia w okresie zimowym. Zresztą nie tylko u nas, ale i w krajach innych, bogatszych stwarza ona wiele kłopotów i wysiłków.

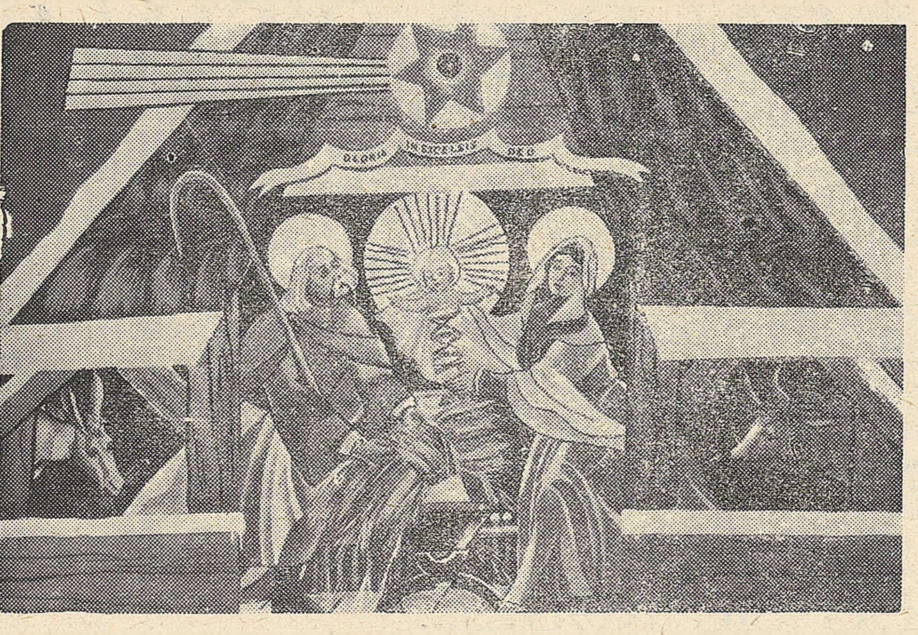
W Polsce, w ostatnich latach nie przybiera ona zbyt groźnych momentów, ale to zawdzięczać musimy energicznej akcji naszych czynników miarodajnych w tym kierunku.

Obok wielkich wysiłków całego społeczeństwa, które dziś zdaje sobie dokładnie sprawę jak wielkie znaczenie ma pomoc bezrobotnym rzeszom dla kraju, Rząd Rzeczypospolitej na czele z Panem Prezydentem rok rocznie organizuje pomoc zimową opracowując plan i działanie w najdrobniejszych szczegółach.

W roku bieżącym pierwsze jaskółki tej akcji, to zbiórka dla biednych dzieci na gwiazdkę, gdzie nie zabrakło takich kwestarzy jak prezes Banku Gospodarstwa Krajowego p. gen. Górecki, szereg ministrów i innych wysoko postawionych osobistości. Nic też dziwnego, że społeczeństwo polskie darzy Rząd nasz wielkim zaufaniem i sympatią, bo najlepszym dowodem troski o nie, może już świadczyć, jak wyżej, jeden z wielu faktów.

Kraj nasz jest w 75% rolniczy, a więc chleba mamy pod dostatkiem i niech tylko będzie sprawiedliwy podział nim, niech zginie szkodliwy protekcjonizm, gdzie jeden ma po kilka stanowisk, a inny, przewyższający częstokroć swoją inteligencją i wrodzonymi zdolnościami protegowanego, jest bez pracy, nie będzie głodnych i bezrobotnych. Choć dziś jednak stwierdzić należy, że i te sprawy już systematycznie, choć jeszcze powoli, nasze czynniki miarodajne zwalczają, co zresztą daje się odczuć w szeregu rodzajów stanowisk.

Dlatego też w dniach święta Bożego Narodzenia, gdy jesteśmy oderwani od codziennych naszych trosk, od warsztatów pracy, gdy warkot i huk maszyn zamilknie, a z fabryk dolatywać przestanie



NARODZENIE CHRYSTUSA PANA W BETLEEM

świst syren fabrycznych, gdy ziemia-matka pokryje się całunem śnieżnym, a z okien chat, domów miejskich zabłysną tysiące świateł tradycyjnych choinek, radujmy się i bądźmy weseli. Dziękujemy Bogu żeśmy przetrwali w zdrowiu rok stary i że nowy przyniesie nam lepsze jutro, dużo szczęścia, że wypędzi zmorę-kryzys i chleba będzie pod dostatkiem.

Niech więc w dniu Bożego Narodzenia, w którym odczuwa się jakby jakieś nowe, lepsze życie, wypełnione atmosferą pogody ducha, olśnione promieniami gwiazdy betleemskiej, wiodącej trzech króli do żłobka Pana Jezusa, w kulcie tradycyjnej choinki, do której z ufnością o poprawę bytowania odnosiły się w dawnych czasach pokolenia, jakby zwiastuna dobrodziejstw związanego z mocą ducha żyjącego — jak rośliny — drzewa, ziszczą się nasze nadzieje. *Spełnienia tych wszystkich życzeń, najśmielszych inicjatyw, zdrowia i szczęścia we wszystkich poczynaniach i pracy życzymy naszym P. T. Członkom, Czytelnikom, Prenumeratorom i ogłaszającym się Firmom.*

Dzień Bożego Narodzenia uroczyście czczony jest nie tylko w całej Polsce, ale w całym świecie katolickim, a siła jego datuje swą tradycję od dawnych wieków i ściśle związana jest z teraźniejszością, jak i na przyszłość dla naszych pokoleń, które niewątpliwie uszanują tę zaiste doniosłą w naszym życiu codziennym tradycję, jak my.

Święta Bożego Narodzenia nie tylko wpływają dodatnio na odprężenie naszych skołatanych nerwów i odprężenie od codziennych trosk, są one zarazem miłą niespodzianką, w postaci przekazywania sobie wzajemnie upominków gwiazdkowych, składania życzeń, rokujących nadzieję w rozpoczętym nowym roku, natomiast dla dziatwy istnym zwiastunem miłych niespodzianek, łakoci zabawek i t. d.

Jeśli więc tyle nadziei rokujemy sobie z okazji świąt Bożego Narodzenia i nadchodzącego nowego roku który ma być zwiastunem lepszej świetlanej przyszłości, to w dniu wigilijnym, kiedy pierwsza gwiazda ukaże się na niebie i rozpoczniemy wieczerzę opłatkiem życzymy sobie przede wszystkim pojednania i miłości braterskie. Aby zniknęły swary partyjne i egoizm, a zapanowała sprawiedliwość, jak nakazał czynić nam Jezus, który w dniu tym się narodził.

Niech w dniu tym pod strzechy nasze napłynie atmosfera radości i pojednania, dla całości naszej sprawy, naszego wielkiego gospodarstwa — Polski. Zastanówmy się na chwilę i sięgnijmy myślami wstecz, że dla tej naszej wielkiej sprawy, oddawali nasi ojcowie całe swoje mienia, przelewali krew na polach walk o Jej niezawisłość. Z pośród nas samych jest również bardzo wielu, którym za wolność kraju przypadł udział spełnienia zaszczytnego obowiązku na polu bitew. Zdać powinniśmy sobie sprawę, jak wielkich ofiar wymaga kraj dla oswobodzenia go z pod jarzma zaborców.

Niech więc rok 1939 darzy nas zdrowiem i dobrą wolą dla celów ogólno - państwowych, dla pracy twórczej, byśmy jak dotąd nie uszczuplali z naszego wieloletniego dorobku, a powiększali bogactwa kraju, zaprowadzali kulturę, ład i porządek, powiększali naszą produkcję, tworzyli jak najwięcej warsztatów pracy dla rozwoju naszego przemysłu i handlu.

Od Redakcji

Bieżącym numerem zamykamy pierwszy rok wydawnictwa naszego organu.

W myśl hasła Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego Rydza „ażeby podciągnąć Polskę wzwyż" nie zabrakło również i naszego głosu. Z dumą też możemy podkreślić słowa uznania, jakie otrzymujemy od władz państwowych, wojskowych, organizacji i instytucji fachowych i społecznych odnośnie kierunku, treści i potrzeby takiego organu prasowego. Nie tylko słowa uznania, ale i współpracę. Mamy również zapewnioną współpracę na przyszłość wybitnych fachowców wojskowych jak i cywilnych w poszczególnych działach.

Zrobiliśmy, jak na skromne możliwości Związku, bardzo wiele. W pracy tej nie możemy się już zatrzymać. Musimy pracować dalej nad podniesieniem naszego pisma do najwyższego poziomu. Podkreślając, jeszcze raz, tezy nasze zawarte w odezwach do Kolegów i Czytelników, zamieszczone w numerze 1-ym naszego pisma, apelujemy do wszystkich Kolegów, aby poparli nasze wysiłki, gdyż pismo jest wspólnem dobrem wszystkich kolegów i zechcieli obficiej niż dotychczas zabrać głos na łamach własnego organu. Łamy te stoją otworem, a do powiedzenia jest jeszcze tak wiele.

A więc wszyscy go apelu — aby podciągnąć Polskę w zwyż.

Wszystkim Kolegom, Czytelnikom, Prenumeratorom, Autorom i Instytucjom z nami współpracującym składa najserdeczniejsze Życzenia Świąteczne i Noworoczne w imieniu pisma. —

REDAKCJA.

Wieś polska dawniej, a dziś

— Było tak!

— Było tak, że dawniej polska wieś czciła kulturę ludową, ale jest również tak, że i dzisiaj wieś polska ceni kulturę wsi.

Jaka jest wreszcie różnica między kulturą ludową, a kulturą wsi? Bezwątpienia jest duża różnica. Różnica okresów historycznych i zjawisk psychologicznych. Jest różnica momentów politycznych i zagadnień gospodarczych.

— To jest prawda.

— I tak! dla przykładu weźmy pod uwagę obyczaje i zwyczaje Bożego Narodzenia dawniej i dzisiaj.

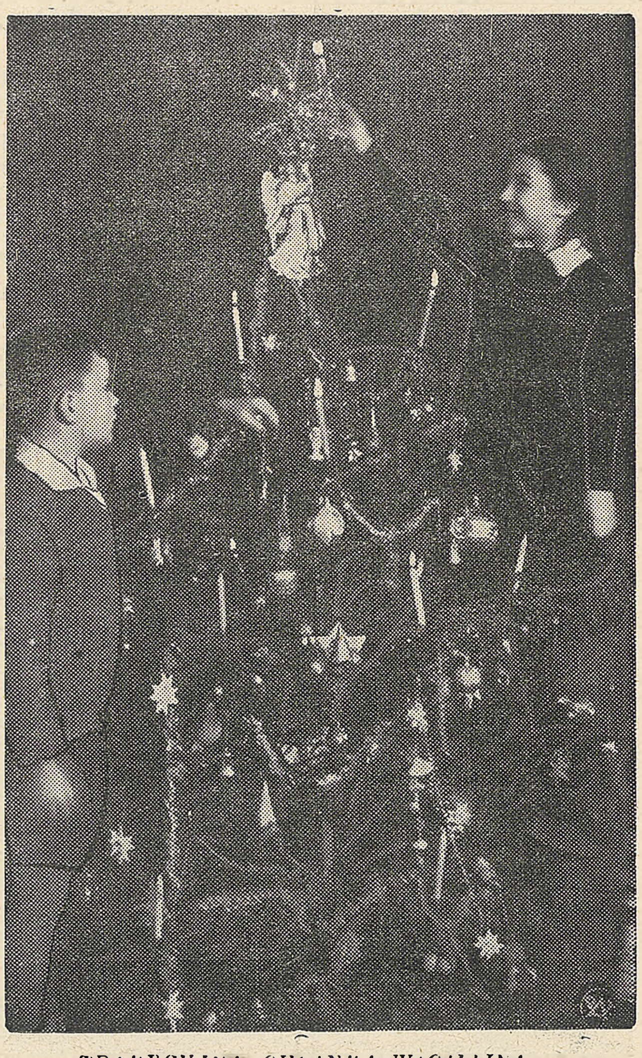
I jakąż różnicę widzimy.

W pierwszym wypadku widzimy różnicę między kulturą ludową, a kulturą wsi.

To znaczy, że częściowo wieś zatrzymała pierwiastki ludowe, częściowo je wyrzuciła ze swej struktury socjalnej, natomiast przyjęła wiele nowości, które dzisiaj nazywamy kulturą wsi, albo inaczej wpływem cywilizacji na ustroje życia zbiorowego chłopa.

— Boże Narodzenie!

— Narodzenie Króla Pana, który odkupił świat i zaprowadził nowy porządek, uzdrowił ludzi. Wieś zawsze oczekuje z radością tych upragnionych świąt Bożego Narodzenia i obchodzi je od dwudziestu lat bardziej uroczyście niż dawniej w niewoli. Właśnie dwadzieścia lat mija, jak to ze łzami w oczach, z uśmiechem na ustach i z radością w sercu cały naród polski śpiewał z dumą już w Niepodległej Ojczyźnie kolędy: „Wśród nocnej ciszy"... albo „Bóg się rodzi"...



TRADYCYJNA CHOINKA WIGILIJNA

Głos rozchodził po polach, po łąkach pokrytych śniegiem i płynął hen ku niebu jako dziękczynność za pomoc Boga w odzyskaniu Niepodległości Polski! Wieś jeszcze dzisiaj przywiązuje specjalną uwagę do obyczajów i zwyczajów Świąt Bożego Narodzenia.

W dzień Wigilijny rano kłęby dymów wylatują z kominów chat wiejskich i jakby na komendę w szeregu unoszą się do góry i znikają w obłokach. Wiadomo, że gosposie przygotowują t. zw. posiłek, inaczej kolację. Ta kolacja nazywa się dlatego posiłkiem, bo jest postna. Do potraw tych używa się wyłącznie oleju. Chłopi nie kręcą się po chałupie i nie przeszkadzają niewiastom w pracy natomiast w osiedlu (w oborze, stajni i stodole) robią przedświąteczne porządki.

Jakież to są porządki: a więc rżną sieczkę dla koni i dla krów, albo wiążą słomę w wiązki na podłogę w chacie i t. d. Cała praca trwa do zachodu słońca.

Gdy na niebie ukaże się pierwsza gwiazda, wieś rzuca pracę. Nastaje błoga cisza. Rodzina nakłada odświętną odzież. Najstarszy z rodziny idzie po słomę i króla (ze snopka zboża). Wszyscy czekają na niego z wielką uroczystością. Gdy wchodzi do chaty ze słomą i królem, mówi: Niech Będzie Pochwalony Jezus Chrystus... a gdy chórem mu rodzina odpowie, Na Wieki... wieków, wtedy kładzie słome na podłogę ze słowami... kolęda... na szczęście, na zdrowie... abyśmy doczekali, do następnego roku... Słomę po całej izbie rozścielą, na środku chaty stawiają dzieżę od ciasta i siadają około niej. Ojciec bierze opłatek i dzieli się z całą rodziną, życząc wszystkim pomyślności w zdrowiu i w szczęściu. Następnie zaczynają jeść posiłek. Ten posiłek składa się z kilku potraw. Najpierw jedzą kapustę, później groch, dalej groch z kapustą, kaszę, śledzie albo smażone ryby pod wódkę, herbatę z prezkami (raczuchami), wszędzie piją zimną polewkę (rodzaj kompotu). Po kolacji wszyscy śpiewają kolędy. Często sąsiedzi na ten posiłek zapraszają się wzajemnie i darują sobie wspólnie całoroczne nieporozumienia. Po śpiewaniu kolęd, starzy odpoczywają na słomie, a młodzież według tradycyjnych zwyczajów i obyczajów uzupełnia uroczysty wieczór różnymi zabobonami. Chłopcy boso lecą do sadu i obwiązują słomą drzewka owocowe, rzekomo w ten sposób zabezpieczają je od mrozu i różnych szkodników. Gdy wrócą do chaty wzmacniają się fizycznie. Pokonany przez cały rok zawsze będzie musiał jedną robotę więcej zrobić od zwycięzcy.

Dziewczynki biegną na drywutnie biorą w obie ręce brzemię drew i wracają z powrotem do chaty. Liczą drwa do pary. Jeżeli istnieją pary, to znaczy, że dziewczyna wyjdzie w następnym roku za mąż, jeżeli nie ma pary, to będzie musiała jeszcze zaczekać do następnego Bożego Narodzenia. To samo dzieje się ze słomą. Dziewczęta chwytają całą garścią słomę i rzucają za belkę pułapu, później liczą pary...

— Zbliża się północ.

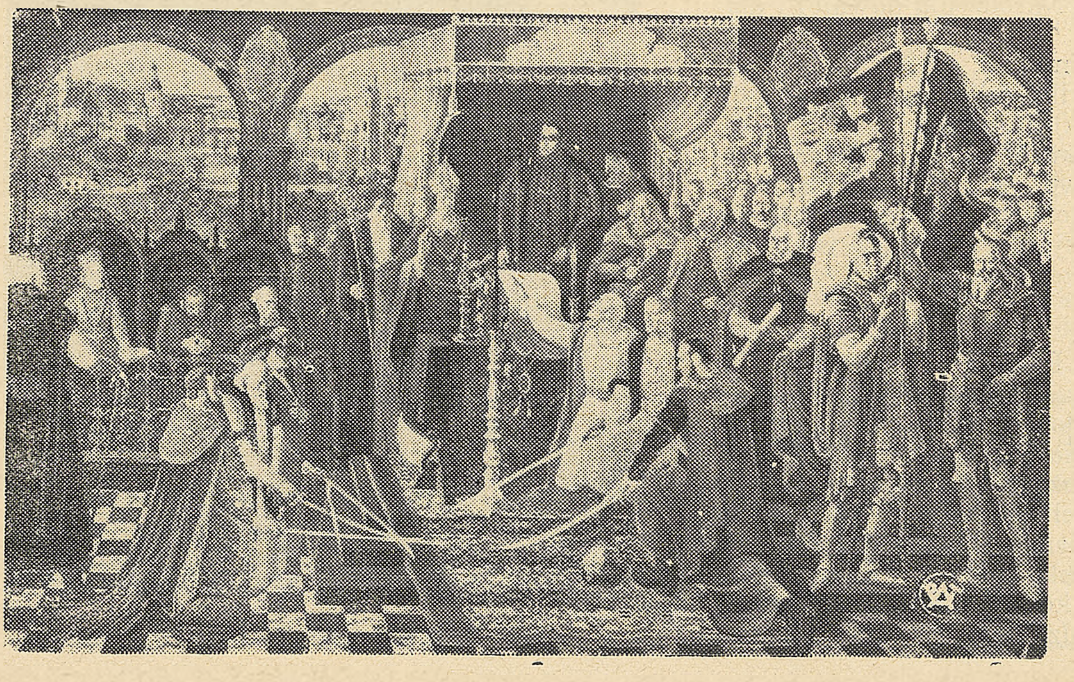
— Zbliża się właśnie pasterka. Młodzież i starsi wybierają się do kościoła. Zawsze ktoś zostaje w domu. Ten ktoś jest najstarszy z rodziny. Bierze wtedy ostatki z kolacji i wraz z opłatkiem zanosi bydlętom. Ta tradycja w Polsce sięga jeszcze wieków średnich. Ale dana osoba zanosi posiłek bydłu i natychmiast ucieka z obory...

Dlaczego?

Bo lud wierzy, że raz do roku, t. j. o północy w Wigilję Bożego Narodzenia, bydło rozmawia ze sobą o swoim gospodarzu. Legenda głosi, że jeden chłop podsłuchał rozmowę krów i już z obory nie wrócił do chaty, nagle umarł. To też dlatego w noc wigilijną nikt z rodziny nie ośmieli się zajrzeć do obory, dlatego najwięcej wtedy wieś jest okradana przez złodziejów, którzy nie patrzą na rozmowę i protesty bydła, tylko zabierają je. Dzisiaj nieco zmieniło się na wsi

Cywlizacja częściowo wyeliminowała obyczaje i zwyczaje ludowe w czasie Święta Bożego Narodzenia. Niektórzy rolnicy, a nawet całe wsie obchodzą Święta Bożego Narodzenia po miejsku, bez obrzędów jakie były dawniej wśród ludu. Urok ten miał piękne cechy spólnoty i jedności gromadzkiej. Tradycja wigilijna ludu polskiego ma doniosłe znaczenie wychowawcze w kulturze ludowej, szkoda, że zaciera się na wsi, bo piękna była w swej treści.

Paweł Krzowski.



CO OZDOBI PAWILON POLSKI W NOWYM JORKU.

Reprodukujemy dalszy z cyklu siedmiu obrazów historycznych, przeznaczonych do pawilonu polskiego na Wystawie Światowej w Nowym Jorku. Obrazy te wyszły spod pędzla artystów, zrzeszonych w Bractwie Św. Łukasza.

Na zdjęciu — Unia Lubelska. Rok 1569.

JERZY TRZANKOWSKI. kpt. s. s.

Polacy w kraju i na świecie

oraz zagadnienia stąd wynikające

Część I.

Określenie ilości polaków, zamieszkałych w Polsce, w dosłownym tego słowa znaczeniu, nie jest rzeczą łatwą. Na pozór wydawałoby się to rzeczą paradoksalną, a jednak tak jest. Źródła oficjalne, jakim jest np. Mały Rocznik Statystyczny za rok 1938 nie ujmują i nie precyzują tego zagadnienia bezapelacyjnie. Nie wszyscy, którzy podają jako swój język macierzysty polski, są polakami, taksamo również jak nie wszyscy, którzy wyznają religię katolicką, są niemi. Jedynie tablica 16 na str. 26 daje pewne dane, co do ilości polaków za rok 1931 (a więc dane przestarzałe). Mianowicie cyfrę 21.993.400, jednak cyfra ta nie jest konkretna, gdyż jest jeszcze rozbita na język i wyznanie. Pomijając inne wyznania, trudno przypuszczać, że 371,900 ludności wyznania mojżeszowego, która podała jako swój język macierzysty — polski, jest polakami. Zkądinąd również jest wiadomym, że za czas od 1918 r. do chwili obecnej 70.000 ludności wyznania mojżeszowego zmieniło religię, a więc tym samym, co zwykle idzie w parze, i narodowość.

Ze względu na to, że Mały Rocznik Statystyczny, jest jednak publikacją oficjalną, nie wchodząc w trafność ujęcia i oceny, należy więc przyjąć, że liczba polaków zamieszkałych w Polsce na rok 1931 wynosiła 21.993.400 osób.

Biorąc jako dalszą podstawę ocenę, zawartą w tymże Roczniku, aczkolwiek również niedające się ściśle określić, że przyrost naturalny ludności polskiej za lata 1931 — 1937 wynosił 1.919.000, doliczając jeszcze do tego przyrost naturalny za rok bieżący, możemy przyjąć okrągło, że polacy zamieszkali w kraju w r. 1938 wyrażają się cyfrą 24.000.000. A że dane zawarte w tymże Roczniku na rok 1938 określają ogólną liczbę ludności Polski na 34,5 milj., to znaczy, że mniejszości w Polsce wyrażają się cyfrą 10,5 milj.

Zanim przejdziemy do ustalenia ogólnej ilości polaków poza granicami państwa, dla zobrazowania całokształtu zagadnienia, należy jeszcze ogólnie omówić ruch wychodźczy — emigrację i reemigrację, oraz gęstość zaludnienia na 1 km² w Polsce i w innych państwach. Ma to zasadnicze znaczenie, gdyż w ten sposób możemy stwierdzić czy emigracja z Polski polaków jest konieczna i czy istnieje możliwość zatrzymania tych rzesz w kraju, dania im pracy i chleba; co wpływa na powód emigracji ludności polskiej i czy nie możnaby np. zastąpić tej emigracji, emigracją innej ludności zamieszkałej w Polsce, a dla Polski całkowicie zbytecznej.

Emigracja z Polski za ostatnie lat 12, również według danych Małego Rocznika Statystycznego z r. 1938, wynosiła 1.350.400 osób. powróciło zaś w tym czasie do Polski 776.700 osób, czyli osiadło na stałe poza granicami kraju 573.700 osób. Emigrację sezonową, jako nie istotną dla niniejszego studium zajmować się nie będziemy.

Cyfry podane wyżej nie dotyczą tylko Polaków, dotyczą ogólnej ilości osób, które wyjechały i przyjechały, oraz pozostały poza Polską. Jeżeli zaś chodzi o ludność jedynie polską, to ze względu na brak odnośnych danych, można jednak przyjąć że pozostało poza Polską w tym czasie około 350.000 osób.

Na podstawie najnowszych danych Małego Rocznika Statystycznego gęstość zaludnienia w poszczególnych ważniejszych krajach Europy wynosiła na 1 km², przyczem wzięto pod uwagę kraje zarówno o charakterze przemysłowym jak i wybitnie rolniczym, dla orientacji:

Polska	89
Anglia (bez kolonii)	193
Belgia	272
Niemcy	134
Włochy	136
Czechosłowacja	108
Dania	84
Estonia	24
Francja	76
Holandia	248
Jugosławia	60
Litwa	45
Rumunia	65
Węgry	96
Z. S. S. R. (w Europie)	23

Jak widzimy z powyższego zestawienia gęstość zaludnienia w Polsce na 1 km² jest stosunkowo dość duża, jednak nie jest jeszcze największa. Widocznym jest również że państwa uprzemysłowione posiadają gęstość zaludnienia daleko większą od państw o charakterze rolniczym. Po rozpatrzeniu powyższych czynników, dających nam całokształt ruchu ludnościowego w Polsce, z kolei możemy się zastanowić nad pytaniem, czy emigracja z Polski ludności polskiej jest konieczna i co należy uczynić, by emigrację tę zatrzymać?

Otóż odpowiedź jest jasna. Należy dążyć za wszelką cenę do uprzemysłowienia kraju. Jak wiemy największy odsetek emigrantów z kraju rekrutuje się z pośród ludności wiejskiej, która nie znajdując dla siebie możności utrzymania i najbliższych na roli, nie znajdując ich również w warsztatach czy fabrykach w mieście, nie znajdując ich również w handlu, a dzięki małemu wyrobieniu i opanowaniu tej gałęzi przez żydów wyłącznie — emigruje. Chcąc ludność tą zatrzymać dla kraju, należy jak już zaznaczyłem wyżej, dążyć za wszelką cenę do jaknajszybszego uprzemysłowienia oraz podniesienia oświaty wsi.

Ludność ta wtedy, stanowiąca zresztą cenny element z punktu widzenia obrony kraju, znajdzie naturalny odpływ z przeludnionej i wynędzniałej wsi do miast, do fabryk, a przez podniesienie oświaty i wyeliminowanie żywiołów żydowskich — do handlu. Problem emigracji, tym samym zostałby rozwiązany.

Należy przyznać, że w tym kierunku, dzięki olbrzymim wysiłkom Rządu, zrobiliśmy wiele, — że wspomnę tu chociażby o COP'ie, jednak jest to jeszcze za mało, gdyż należy pamiętać, że element, który wyemigrował i osiadł, jest już przeważnie dla kraju stracony.

A teraz zastanówmy się jeszcze nad problemem wyżywienia, wzrastającej wskutek dużego przyrostu naturalnego, tej ludności i że ze względu na pewne ew. braki w tej dziedzinie i stąd jak nie którzy twierdzą, że emigracja jest tak zwana „klapą bezpieczeństwa".

Otóż i na to pytanie odpowiedź jest jasna. Rolnictwo polskie stoi na bardzo niskim poziomie kultury. Przez podniesienie tego poziomu, wskutek odpowiedniej polityki rolnej, możemy poważnie powiększyć naszą wytwórczość rolną, a tym samym nie tylko pokryć zapotrzebowanie wewnętrzne, tworzyć rezerwy lecz i posiadać pewne nadwyżki wywozowe. A więc i to zagadnienie jest do rozwiązania.

Pozostaje jeszcze kwestia odpływu ludności do handlu. Dziedzina ta leży u nas całkowicie odłogiem, jeżeli weźmiemy pod uwagę procentowy udział w nim Żydów. Nie będę podawał tu cyfr, gdyż na ten temat napisano już wiele, ograniczyć się tylko należy do stwierdzenia, że przez odpowiednią politykę również, oraz przez uświadomienie, można i tu zapewnić poważny dopływ ludności polskiej do tej tak niezmiernie ważnej dziedziny życia gospodarczego kraju.

Wyciągając wniosek ogólny możemy śmiało postawić tezę, że mamy wszelkie warunki, aby zatrzymać odpływ ludności polskiej za granicę kraju, a tym samym zwiększyć poważnie potencjał obrony państwa na wypadek wojny.

O ilości polaków poza granicami kraju i wynikających stąd zagadnieniach, mówić będziemy w II części niniejszego artykułu.

BARTELMUS JÓZEF, ppułk. s. s.

Formalności związane z chwilą śmierci oficera st. sp.

Życie jest piękne, czasem nawet dla oficera s. s., jednak śmierć nieubłagana puka od czasu do czasu do naszych wrót aby tego czy innego zabrać tam—zkąd już niestety, powrotu niema.

Przystępując do opracowania potrzebnych dokumentów związanych ze śmiercią oficera s. s., czynię to nie dlatego iżbym sam lub kogokolwiek z kolegów miał zamiar w jej objęcia rzucać, lecz z doświadczenia wiadomym jest, ile to kłopotów mają ci, co zostają związanych z formalnościami pośmiertnymi, zwłaszcza, że każdy z nas odnośnie śmierci jest urodzonym optymistą i rządzi się zwykle zasadą: „najpierw ty, a potem dopiero w dalekiej ewentualnie przyszłości zobaczę ja, czy warto to uczynić".

Ze śmiercią oficera s. s. związany jest cały szereg formalności, jak pogrzeb, pośmiertne, pensja wdowia i t. d. Zadaniem nieniejszego artykułu jest podać te wszystkie dane, oparte na obowiązujących przepisach. Formalności te dzielą się na pisemne oraz ustne, przyczem podaję również wzory tych pism, które są wymagane.

A. Z chwilą śmierci oficera należy zawiadomić na piśmie:

a) Komendanta K. R. U. na terenie którego dany oficer mieszkał z prośbą o zawiadomienie M. S. Wojsk.

b) Komendanta Garnizonu lub miasta z prośbą o eskortę pogrzebową, podać zkąd i kiedy pogrzeb ew. odejdzie; ew. życzenie zmarłego o zabranie zwłok do kaplicy szpitala wojskowego i o delegowanie na pogrzeb kapelana wojskowego.

c) Prośba do Kurii Biskupiej o miejsce na cmentarzu wojskowym.

d) Zawiadomić Związek Oficerów w s. s. i formację, w której ostatnio zmarły służył.

e) według wzoru (lisem poleconym) do właściwej Izby Skarbowej o wypłatę pośmiertnego.

f) pisemne podanie do M. S. Wojsk. Departament Intendentury o pensję wdowią w-g wzoru.

B. USTNIE.

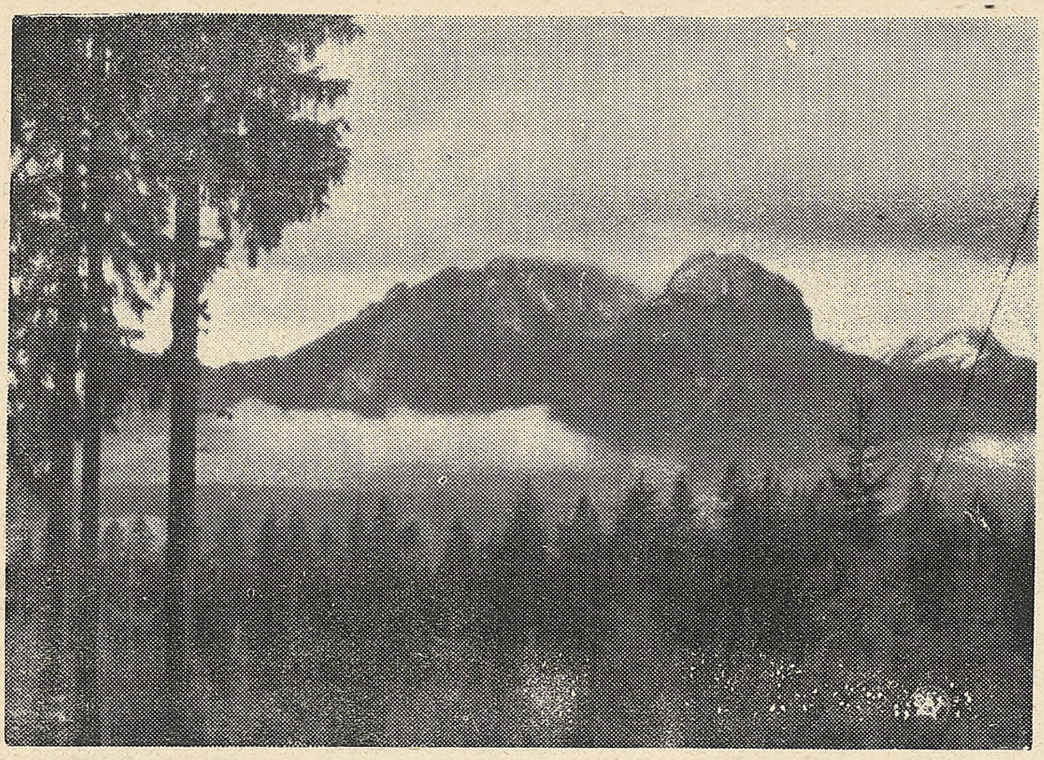
a) w urzędzie parafialnym lub w Kurii Biskupiej omówić formalności pogrzebowe oraz w sprawie metryki pośmiertnej. Duchowieństwo zamawia się w tej parafii gdzie zmarł, a nie w tej gdzie zamieszkiwał. Właściwej parafii ominąć nie wolno. Do asysty mogą być zaproszeni księża z dowolnej parafii.

b) w zakładzie pogrzebowym wystarać się o pogrzeb (ewentualnie na raty).

c) jeśli niema być pochowany na cmentarzu wojskowym — postarać się w urzędzie cmentarnym o grób.

Wzory podań:

Nazwisko. . . . .
wdowa po ś. p.. . . . .
(np. ppułk. X o asygnatę. *wzór Nr. 1.*
pośmiertnego). *b. pilne.*



JAWORZYNA W GRANICACH RZECZYPOSPOLITEJ.

Na zdjęciu — Piękna panorama odzyskanych szczytów górskich: Murań, Hawrań i w dali Lodowy.

Do
Izby Skarbowej
w. . . . .

Załączając niżej podane dokumenty proszę w myśl par. 26 rozporządzenia wykonawczego do art. 78 Ustawy z dn. 11 grudnia 1923 roku o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy państwowych i zawodowych wojskowych o bezwłoczną wypłatę pośmiertnego.

W załączeniu przedstawiam::

a) metrykę śmierci męża,

b) poświadczenie Urzędu parafialnego stwierdzającego wspólność pożycia małżeńskiego.

c) metrykę ślubu (w uwierzytelnionym odpisie).

. . . . dn. . 19 . . r.
wdowa po ś. p. . . . .

WZór Nr 2
. . . . wdowa po
ś. p. . . . . prosi
o pensję wdowią:

. . . . dn. . 19 .

Pan
Minister Spraw Wojskowych
w Warszawie.

Proszę o przyznanie pensji wdowiej na podstawie następujących dokumentów (w uwierzytelnionych odpisach), które załączam:

a) metrykę śmierci ś. p. . . . .

b) aktu ślubu,

c) poświadczenie Urzędu parafialnego stwierdzającego wspólność pożycia małżeńskiego,

d) poświadczenie władzy administracyjnej I instancji (komisariatu dzielnicowego) stwierdzającego,

1. że wdowa nie wstąpiła do klasztoru,

2. dokładny adres stałego zamieszkania wdowy,

3. że z tytułu własnej służby wdowa nie pobiera ze Skarbu Państwa uposażenia emerytalnego lub jakiegokolwiek bądź innego zaopatrzenia oraz, że wdowa nie jest funkcjonariuszką państwową,

e) ewentualne świadectwo ukończenia przez zmarłego wyższej uczelni,

f) zestawienie przebiegu służby wojskowej zmarłego przed 1 listopada 1918 r.,

g) dekret emerytalny zmarłego.

załączników 7.

wdowa po ś. p. . . . .
zam. . . . przy ul . . . .

Wzór Nr. 3.
Urząd parafialny . . . . . .

Zaświadczenie

Stwierdza się wspólność pożycia małżeńskiego ś.p. . . . . z małżonką p. . . . . aż do chwili śmierci wymienionego zmarłego.

. . . ., dn. . . 19
(2 egzempl.).

Wzór Nr. 4.
Komisariat dzielnicy. . . . . . .

Zaświadczenie.

Stwierdzam, że:

a) Pani. . . . . wdowa po ś. p. . . . . : : : : nie wstąpiła do klasztoru,

b) zamieszkuje stale w . . . . przy ul. . . . . Nr. .

c) z tytułu własnej służby nie pobiera ze Skarbu Państwa żadnego uposażenia, względnie emerytury, ani jakiegokolwiek bądź zaopatrzenia i nie jest funkcjonariuszką państwową.

. . . ., dn. . . . : : : 19: : r,
(2 egzempl.).

PROF. PŁUŻAŃSKI STANISŁAW

Przemysł w obronie kraju

Ze względu, że poniżej zamieszczony artykuł pana prof. Płużańskiego Stanisława jest dopełnieniem artykułu zamieszczonego w naszym piśmie, w Nr. 7 zatytułowanego „Państwowy czy prywatny przemysł uzbrojeniowy", Redakcja nasza uzyskała zgodę Redakcji „Przeglądu Gospodarczego", w którym w Nr. 22, artykuł ten był drukowany na umieszczenie go w naszym piśmie. Redakcja nie wątpi, że zagadnienia poruszone w tym artykule zainteresują naszych czytelników, ze względu na ważność i aktualność tematu.

Redakcja.

Na podstawie doświadczeń wojny europejskiej w latach 1914 — 18 przekonano się, że olbrzymie zapotrzebowanie na sprzęt wojenny może być pokryte jedynie przy wydatnej pomocy przemysłu. Wobec ciągle postępującego zmechanizowania armii, każda nowa wojna będzie wymagała jeszcze większych ilości sprzętu wojennego niż ostatnia. Jeśli przypomnimy sobie w związku z tym, że na potrzeby wojsk podczas wielkiej wojny pracowało w Niemczech około 30.000 zakładów przemysłowych z 3,3 miln. robotników, we Francji — ok. 25.000 zakładów i w W. Brytanii ok. 20.000, oraz, że dostawy sprzętu uzbrojenia mogły być pokryte zaledwie w 5 proc. przez liczne i dobrze wyposażone arsenały Stanów Zjednoczonych, zrozumiemy, że zaopatrzenie Armii w każdym większym przyszłym konflikcie zbrojnym będzie wymagało najwyższych wysiłków całego przemysłu, nawet bardzo wysoko uprzemysłowionego kraju. Tylko kraj o wysokim potencjale przemysłowym może rozporządzać dostateczną ilością placówek przemysłowych, niezbędnych dla należytego zaopatrzenia armii, przemysłu wojennego i potrzeb ludności.

W tych warunkach najlepsze wyzyskanie posiadanych możliwości wytwarzania wszelkich produktów przemysłowych staje się nieodzowne. W związku z tym stoi konieczność stworzenia już w czasie pokoju planu organizacji najszerszego wyzyskania środków wytwarzania przemysłowego, która by umożliwiła w wypadku nagłej potrzeby najlepszy podział pracy przy wytwarzaniu sprzętu wojennego. Dobrze przemyślana organizacja pogotowia obronnego przemysłu umożliwi pracę z najmniejszą stratą czasu, energii i środków i usunie konieczność stwarzania kosztownych i połączonych z wielkim ryzykiem improwizacji wykorzystania przemysłu dla obrony, dokonywanych pod naciskiem konieczności już w czasie walki, jak to miało miejsce podczas wojny europejskiej.

Oczywiście, dla organizacji obrony, oprócz rozwiniętego przemysłu, ma również doniosłe znaczenie sprawa zaopatrzenia kraju w surowce i półwyroby, ręce robocze, siły fachowe, w energię, środki wytwarzania, pomoce do pracy, środki finansowe i inne, jeśli jednak zważyć iż w wysoko uprzemysłowionym kraju sprawa zaopatrzenia we wspomniane pomoce do wytwarzania, musi posiadać pewne rozwiązanie, gdyż bez niego praca przemysłu byłaby niemożliwa — podczas wojny będzie chodziło jedynie o powiększenie natężenia tej pracy — należy uznać, że jednak sprawa uprzemysłowienia wysuwa się na czoło zagadnień, związanych z obroną kraju.

Wzgląd na obronę kraju wymaga uprzemysłowienia, pojętego najszerzej jako rozbudowę wszystkich zatrudnień gospodarczych przemysłu, handlu, rzemiosła i rolnictwa, gdyż tylko tak przeprowadzone uprzemysłowienie, rozwiązująo sprawę przeludnienia i bezrobocia na wsi i wchłaniając naturalny przyrost ludności, podniesie stan gospodarczy kraju i, zwiększając zarówno produkcję przemysłową, jak i możność wyżywienia, zwiększy tym samym potencjał obronny. Toteż organizacja pogotowia obronnego przemysłu musi uwzględniać tę wielostronność zatrudnień gospodarczych.

Wyjmując z tego skomplikowanego zagadnienia jeden fragment tylko, mianowicie przygotowanie obronne metalowego przemysłu przetwórczego, należy się zastanowić nad warunkami i sposobami uprzemysłowienia, a zatem i zwiększenia obronności w ramach tego największego, o ile chodzi o wytwarzanie specjalnie sprzętu wojennego, odłamu przemysłu.

Najlepszym rozwiązaniem byłoby możliwie równomierne pokrycie całego kraju siecią placówek przemysłowych o charakterze różnym, zarówno dużych, jak i mniejszych i małych wytwórni, jak również warsztatów rzemieślniczych i chałupniczych. Względy gospodarcze, przyrodzone i socjalne, brane zwykle pod uwagę przy zakładaniu placówek przemysłowych, muszą, ze względu na pogotowie ochronne, być uzupełnione przez względy o charakterze specjalnym, jak np. możność zapewnienia bezpieczeństwa i ciągłości pracy. Ten ostatni wzgląd wymaga możliwie wielkiej decentralizacji przemysłu oraz należytego rozmieszczenia placówek pracy.

Pierwsze wymagania — decentralizacji — sprowadza się do unikania skupienia placówek pracy oraz do tworzenia, gdzie to jest możliwe, nowych placówek jako jednostki mniejsze. Oczywiście, konieczne jest równoczesne posiadanie dużych zakładów przemysłowych, np. w zakresie otrzymywania i pierwszego stopnia przerobu surowców (kopalnie, huty, walcownie i t. p.), lub wytwarzania niektórych dużych produktów przemysłowych (okręty, lokomotywy, turbiny i t. p.); w innych wypadkach wytwórnie mniejsze są ze względów obrony bardziej pożądane.

Ogólnie biorąc, zalety zakładów mniejszych są następujące: większa pewność ciągłości dostaw wskutek większego bezpieczeństwa pod względem ataków lotniczych; większa łatwość zaopatrzenia do pracy w produkty i środki; mniejsze skupienie ludzi, ułatwiające zamieszkanie, wyżywienie i t. p. w czasie wojny; utrudnienie działań dywersyjnych, szpiegostwa, agitacji wywrotowej i ich skutków w mniejszym środowisku robotniczym; szybsze uruchomienie produkcji ze względu na znaną mniejszą bezwładność małego zakładu w porówna-



OTWARCIE MUZEUM KOMUNIKACJI.

W tych dniach nastąpiło w Warszawie przy ul. Nowy Zjazd 1 uroczyste otwarcie przez Pana ministra Komunikacji nowopowstałe Muzeum Komunikacji.

Zapoczątkowaniem obecnego Muzeum Komunikacji było otwarte przed przeszło dziesięcioma laty Muzeum Kolejowe, którego zbiory zostały z biegiem czasu rozszerzone, dzięki eksponatom z pawilonu Ministerstwa Komunikacji na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu.

Otwarte dzisiaj Muzeum Komunikacji daje wszechstronny obraz wszystkich środków komunikacyjnych Rzeczypospolitej, uwzględniając historię ich powstania i stopniową, wiodącą ku doskonałości, ewolucję.

Na zdjęciu - fragment z Muzeum, - dział budynków stacyjnych (modele) na lewo popiersie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Józefa Piłsudskiego.

niu z dużym i t. p.; wreszcie większa łatwość powstawania mniejszych przedsiębiorstw z inicjatywy i kosztem prywatnego kapitału. Do tego należy dodać, że mniejsze przedsiębiorstwa często dają lepsze wyniki gospodarcze niż duże (większy wpływ czynnika osobowego na bieg przedsiębiorstwa, łatwość kontroli pracy, większa łatwość i bezpośredniość ingerencji kierownika i t. p.. Tak np. statystyka, przeprowadzona w niemieckich fabrykach maszyn, wykazała, że najmniejszy procent kosztów ogólnych mają zakłady, zatrudniające od 300 do 400 ludzi; dorównują im pod tym względem dopiero zakłady o ilości zatrudnionych ok. 2500 i więcej. To też statystyka wykazuje, że w państwach o najwyższym rozwoju przemysłu ilość zakładów mniejszych znacznie przeważa. Tak np. w Stanach Zjednoczonych Am. 0,5 proc. wszystkich zakładów przemysłowych zatrudnia więcej niż 1000 ludzi, 1,4 proc — od 501 do 1000 ludzi, 3,5 proc — od 251 do 500 ludzi, 7,4 proc — od 101 do 250 ludzi i 87,2 proc. mniej niż 100 ludzi.

W Niemczech procent zatrudnionych w wytwórniach, liczących mniej niż 200 ludzi, był np. w 1925 r., z wyjątkiem hut, bardzo duży (w %):

Zatrudnionych mniej niż	w hutach	w fabr. maszyn	masowych wyr. metalow.	wyr. np. dokład. optycznych
200	7,4	30,1	68,5	29,4
1000	12,5	28,2	22,4	14,9
5000	22,0	26,9	7,8	17,4
5000	58,1	14,8	1,3	38,3

Zalety przedsiębiorstw dużych dadzą się streścić jak następuje: posiadają one zwykle większe środki, a zatem i możności w zakresie inicjatywy i wytwarzania, lepsze wyposażenie techniczne, większą sprawność techniczną, lepsze wykorzystanie posiadanych środków. Poza tym scentralizowanie zamówień w dużych przedsiębiorstwach ułatwia organom państwowym pracę administracyjną, nadzór nad wykonaniem i kontrolę przy odbiorze. Słabym punktem zakładów dużych jest czułość na działania dywersyjne i ataki powietrzne. Brak sprzętu, jaki w wyniku jednego udanego ataku może powstać, będzie tym większy, im większy jest zakład, i może spowodować poważne zaburzenia w zaopatrzeniu.

Wobec niezaprzeczalnych korzyści posiadania zarówno dużych, jak i mniejszych zakładów, najbardziej wskazane jest posiadanie potrzebnej ilości zakładów większych, rozmieszczonych w „rejonach bezpieczeństwa" i nie skupionych, oraz dużej ilości mniejszych zakładów pomocniczych, pracujących na zasadach poddostawców zakładów większych. Taki sposób pracy, który podczas wielkiej wojny naogół nie dał dobrych wyników, przy dzisiejszym rozwoju techniki wykonawczej nie wzbudza wątpliwości, pod warunkiem należytego podziału i przygotowania pracy, dokonanego podczas pokoju.

Dążenie do umieszczania ważnych dla obrony przedsiębiorstw we wspomnianych „rejonach bezpieczeństwa", t. zn. miejscowościach dostatecznie oddalonych od granic i dzięki temu posiadających zapewnioną możność dostaw wszystkiego, co jest im potrzebne do pracy podczas wojny, oraz wyposażonych w środki obrony przeciwlotniczej czynnej, widzimy od czasu wojny we wszystkich państwach, a więc; grupowanie przemysłu wojennego Z. S. R. R. na Uralu, we Francji — na południowym zachodzie i w Pirenejach, w W. Brytanii — na zachodnim wybrzeżu i w Szkocji oraz w rozbudowie przemysłu wojennego w oddalonej i bezpiecznie położonej Kanadzie; w Niemczech zakłady nowe mieszczą się wewnątrz kraju na południu, a w Brunświku, położonym korzystniej niż Westfalia, buduje się ogromną hutę Hermann Göring - Werke jako podstawę zaopatrzenia w surowiec całego niemieckiego przemysłu żelaznego; wreszcie Czesi, wobec niekorzystnego położenia Pilzna, pobudowali nową fabrykę dział na Morawach. Korzyść posiadania w kraju wielkich zakładów przemysłowych jako potencjalnych dostawców sprzętu wojennego jest dostatecznie zro-

zumiała, natomiast nie jest należycie doceniane znaczenie sieci mniejszych zakładów przemysłowych i rzemieślniczych zarówno dla akcji uprzemysłowienia, jak i dla celów obrony, a jednak rola tych jest dla gospodarki narodowej niezmiernie ważna. Następujące przykłady, zaczerpnięte z przemysłu Niemiec, są dostatecznie przekonywujące w tej mierze. Przemysł szmuklerski w jednym tylko skupieniu, około Pforzheim, zatrudniał w 1925 r. okrągło 30.000 ludzi w około 1.100 warsztatach i fabryczkach. Przemysł zabawkarski w r. 1933 liczył fabryk 5.809 i 21.192 zatrudnionych; obrót, wynoszący w 1928 — 122 miln. mk., w 1935 r. spadł do 31,3 miln. mk., z powodu konkurencji Japonii i utraty rynku Stanów Zjedn. Am. Przemysł mechaniki dokładnej (Feinmechanik) zatrudniał w 1934 r. około 400.000 ludzi (gdy potężny przemysł budowy maszyn zatrudniał około 635.000 ludzi). Wartość wywozu tego przemysłu równa się około 2,1 proc całego wywozu niemieckiego. Struktura przemysłu mechaniki dokładnej jest bardzo wyraźnie drobna, gdyż np. w 1933 r. 60 proc zatrudnionych pracowało w zakładach, liczących po mniej niż 50 ludzi, a zaledwie 0,2 proc. — w wytwórniach zatrudniających po więcej niż 200 ludzi. Wielkie znaczenie tego przemysłu dla gospodarki kraju polega na tym, że płace w nim wynoszą przeciętnie około 70 proc kosztów. W poszczególnych wypadkach wartość robocizny jest wprost fantastyczna; tak np. 1 kg stali, przerobionej na sprężyny do zegarków, noszonych na ręku, ma wartość 500 tys. mk., t. j. wielokrotnie więcej niż 1 kg złota; 1 kg miedzi, przerobionej na drut cienki o średnicy 0,03 mm na szpule do prądów stałych, wart jest 375 razy więcej niż koszt materiałów. Przemysł masowych (drobnych) wyrobów z żelaza, stali i metali nieżelaznych daje utrzymanie 2 miln. ludzi; wywóz jego w 1927 r. wyniósł 840 miln. mk. t. j. 8 proc całego wywozu Niemiec (10.797 miln mk.). W tym samym czasie wywóz maszyn wyniósł niewiele więcej, bo 960 miln. mk. Podobnie korzystnie kształtują się stosunki tylko w niektórych przemysłach wielkich w Niemczech. Np. przemysł wyrobu glinu (aluminium) jako produkcja, o charakterze obrotu uszlachetniającego (przywóz rudy — boksytu, a wywóz aluminium), daje w zysku 1.500 mk na 1 t. metalu krajowi oraz większą ilość walut za gotowy wywieziony metal niż potrzeba walut na zapłatę za przywiezioną rudę.

Sądzę, że przytoczone przykłady dostatecznie ilustrują znaczenie gospodarcze drobnego przemysłu, tej podbudowy przemysłu wielkiego, bez której nawet w najbardziej uprzemysłowionych krajach wielki przemysł niezawodnie pracę ma utrudnioną, a w wielu wypadkach nawet uniemożliwioną. Znaczenie jego dla obrony, jako potencjalnego ośrodka rekrutacji poddostawców przemysłu kadrowego w czasie wojny jest ważne, przypomnijmy sobie, że w czasie wojny fabryki dywanów wyrabiały koce, fabryki lodowni — stoły operacyjne, fabryki zabawek — skrzynki do opakowania, fabryki gorsetów — maski, fabryki fortepianów i mebli — części do płatowców, fabryki bielizny — bieliznę wojskową i siatki od moskitów, a fabryki wszelkich wyrobów metalowych — podiski działowe i t. p.

Z powyższego wynika, że przy uprzemysłowieniu kraju należy przemysłowi drobnemu poświęcić należytą uwagę, gdyż tego wymaga zarówno obrona kraju, jak i najistotniejsze względy na rozwój gospodarczy. Drogi do rozwoju przemysłu średniego i małego oraz rzemiosła można ogólnie ująć jako:

a) stworzenie ogólnych warunków dla rozwoju istniejącego i powstania nowego przemysłu, zwłaszcza w rejonach nie uprzemysłowionych, przez np. budowę dróg, udogodnienia komunikacyjne, udostępnienie źródeł energii, zakładanie szkół zawodowych, środki fiskalne (ulgi podatkowe), ułatwienie natury administracyjnej i t. p.;

b) pomoc i poparcie, udzielane przemysłowcom, osiedlającym się zarówno w „rejonach bezpieczeństwa“ ze względów na obronę, jak i poza nimi — ze względów gospodarczych, demograficznych i t. podobnych;

c) przez wydzielanie z dużych zakładów działów luźno związanych z całością i urządzanie ich w charakterze placówek filialnych lub tym podobnych w nowych rejonach;

d) przez przenoszenie do „rejonów bezpieczeństwa“ oddziałów przetwórczych dużych zakładów przemysłowych, np. hutniczych, leżących niekorzystnie w bliskości granicy.

Ważną rolę pionierską odegrać mogą przenie-

BURMISTRZ MIASTA KOWNA W MUZEUM NARODOWYM.

Bawiący z wizytą w Warszawie burmistrz miasta Kowna minister Merkys, zwiedzając w dniu 12 grudnia cenniejsze zabytki i dzieła sztuki stolicy, przybył m in. do Muzeum Narodowego, gdzie w tym czasie odbywała się właśnie zabawa choinkowa dla dzieci pracowników Muzeum Na zdjęciu tradycyjny święty Mikołaj przy choince obdarzył rozbawioną dziatwę wieloma podarkami.



sione do rejonów słabo uprzemysłowionych dobrze zorganizowane i wyposażene placówki, wspomniane w p. c) i d), wnosząc kulturę techniczną do rejonów przeważnie rolniczych. Z tego też powodu pożądane jest przyśpieszenie tej akcji.

W celu ułatwienia zagadnienia zadań organizacyjnych, technicznych i handlowych, jakie będą napotykały nowopowstające zakłady, należy powołać do życia związki branżowe, poradnie, wspólne pracownie naukowe, porozumienia handlowe i t. p. pomoce. Odnośne wzory znaleźć można w dużej ilości w różnych przemysłach niemieckich.

Poświęcając całą należną uwagę przemysłowi drobnemu i rzemiosłu, nie należy zapominać o roli przemysłu wielkiego jako w wielu wypadkach żywiciela i promatora przemysłu drobniejszego. Świeżym przykładem tego może służyć potężnie rozrastający się niemiecki przemysł samochodowy, według danych, przedstawionych na ostatniej wystawie samochodowej w Berlinie w b. r., zatrudniający bezpośrednio 120.000 ludzi, pośrednio zaś znacznie więcej w charakterze kierowców, obsługi zajezdni, pomp benzynowych i t. p.; prócz tego dla potrzeb motoryzacji powstał nowy dział rzemiosła samochodowego (Kraftfahrzeughandwerk) — organizacja, posiadająca wzorowe szkoły dla 28.000 uczniów, wydające książki i podręczniki fachowe, pisma i t. p. Do organizacji tej należało w 1937 r.: 14.873 warsztatów reparacyjnych, 236 szlifierni wałów korbowych i cylindrów, 1.145 elektrotechników samochodowych (Kraftfahrzeugelektriker) i 1.131 wulkanizatorów. Organizacja ta liczy 104.000 osób i osiągnęła obrót roczny w 1935 r. 300 miln. mk., a w 1937 r. 500 miln. mk.

Wreszcie doniosłe znaczenie dla podniesienia stanu gospodarczego kraju ma sprawa wyboru miejsca dla przenoszonych i nowopowstających zakładów. O ile wytwórnie duże w poszukiwaniu właściwego terenu budowy i najlepszych warunków pracy przyszłego zakładu nie są zazwyczaj skrępowane bliskością większych osiedli, gdyż zapewnienie sobie kadry pracowników muszą opierać na własnych koloniach fabrycznych, o tyle zakłady mniejsze, wobec dużych kosztów nowych osiedli, muszą się lokować w pobliżu istniejących miast i miasteczek.

Idealnym rozwiązaniem dla przeludnionych rolniczych krajów jak Polska jest umieszczanie placówek rzemieślniczych i mniejszych przemysłowych na wsi. Zasada ta, wielokrotnie spotykana w krajach Zachodu, zwłaszcza we Francji, a często również i w W. Brytanii i Niemczech, ma wielu zwolenników nawet wśród przedstawicieli przemysłu wielkiego. Między innymi należy do nich H. Ford, który już od 1920 r. stosuje ją praktycznie. Mianowicie od tego czasu istnieje fabryka Forda, wyrabiająca zawory silnikowe w miejscowości Northville, odległej o 80 km. od głównych zakładów Forda w Detroit. Fabryka zatrudnia od 300 do 400 ludzi, przeważnie spośród miejscowej ludności rolniczej, pracującej część czasu w fabryce, nie zaniedbując jednocześnie uprawy rolnej, która wobec zmechanizowania pracy na roli w Ameryce, wymaga mniej czasu niż u nas. Powodzenie tej próby, wyrażające się w zwiększonej wydajności po oddzieleniu od głównej fabryki wskutek korzystnego położenia, uproszczenia organizacji i bardziej bezpośredniej odpowiedzialności kierownictwa, oraz łatwiejsze, zdrowsze i przyjemniejsze warunki bytowania pracowników skłoniły Forda do wydzielenia innych części zakładów. Między innemi np. oddział w Waterford (Mich.), zatrudniający ok. 65 do 100 ludzi, wyrabia dziennie około 500 sprawdzianów.

Szersze zastosowanie tej zasady u nas przyczyniło by się wydatnie do poprawienia stosunków i stanu naszej wsi.

Polska posiada wiele warunków do uprzemysłowienia: bogactwo przyrodzone, dogodne tereny, źródła energii, zdolną, pracowitą i liczną ludność, należy się zatem spodziewać, że inicjatywa czynników państwowych, która zapoczątkowała uprzemysłowienie najgęściej zaludnionej części kraju w Centralnym Okręgu Przemysłowym, w niedługim czasie przeniesie owoce. Dla pomyślnego rozwoju i zwiększenia obronności kraju należy sobie życzyć, ażeby w możliwie szybkim tempie ośrodki krystalizacyjne uprzemysłowienia państwa, jakim jest obecnie C. O. P., stały się liczniejsze; wtedy tak utworzona jednolita struktura uprzemysłowionego kraju osiągnie maksimum zdolności obronnej.

STANISŁAW JEZIERSKI, dyr.

Motoryzacja w Polsce na odcinku motocyklowym

Gdy zastanowimy się poważnie nad sprawą motoryzacji w Polsce i sięgniemy po dane cyfrowe u nas i w pozostałych krajach Europy, z pewnością nasunie nam się pytanie: dlaczego tak jest? Dlaczego:

we Francji jest	517	samochodów	na	10.000 m.
w Anglii	— 476	„	„	„
w Danii	— 362	„	„	„
w Belgii	— 242	„	„	„
w Niemczech	— 214	„	„	„
w Holandii	— 164	„	„	„
w Finlandii	— 93	„	„	„
w Rumunii	— 12	„	„	„
w Polsce	— 8	„	„	„

Dorobek nasz w dziedzinie motoryzacji datuje się dopiero od roku 1936. Do tego czasu pojazd mechaniczny w Polsce uważany był za przedmiot zbytku, ścigany ciężarem, w postaci podatków, cła wwozowego, innemi słowy, zwalczany zasadniczo. Od roku 1936 rozpoczyna się zwrot i poprawa.

Na dz. 1.I.1937 posiadaliśmy	28.570	samochodów
„ 1.I.1938 „	34.324	„
„ 1.XI.1938 „	40.555	„

Przyrost ten jednak w porównaniu z Anglią, Francją, Niemcami czy Włochami jest jeszcze znikomy, gdyż:

W Anglii stan samochodów	na	r.	1936	wynosi	2.043.000
	„	„	1937	—	2.242.000
we Francji — — — — — —	w	r.	1936	—	2.095.000
	„	„	1937	—	2.167.000
w Niemczech — — — — —	„	„	1936	—	1.232.000
	„	„	1937	—	1.447.000

Dużą przeszkodą w tempie motoryzowania kraju jest jeszcze fatalny stan dróg i brak instytucji finansującej sprzedaże na długoterminowe spłaty, mimo to jednak przeświadczony jestem, że w tej dziedzinie szybko nadrobimy braki. Dzięki pełnemu uświadomieniu całego społeczeństwa oraz poparciu władz, w krótkim już czasie na odcinku samochodowym będziemy mogli oglądać wyniki planowej pracy.

Na odcinku jednak motocyklowym sytuacja jest groźna. Sfery miarodajne traktują odcinek ten dość niedbale, może dlatego, że były nastawione na odcinek samochodowy, społeczeństwo zaś, zwłaszcza starsze, traktuje jeszcze motocykl jako narzędzie śmierci. Musimy przecież pamiętać, że motocykl jest pierwszym krokiem do automobilizmu; wytwarza on w swym posiadaczu takie zamiłowanie do jazdy mechanicznej, do pędu, emocji, że ten z biegiem czasu zawsze przechodzi na samochód. Motocykl, dostępny dla szerokich mas, prostszy w swojej konstrukcji, wytwarza jeszcze t. zw. „kulturę motorową", która jest bodaj, że najważniejszym czynnikiem motoryzacji w szerokim tego słowa znaczeniu. Motocykl oddaje również nieocenione usługi w razie działań wojennych — czy to jako środek łączności, wywiadowczy, a wreszcie nawet transportowy. Motocykl może być obsługiwany nawet przez 14-letnich chłopców. Zrozumiano to na Zachodzie, gdzie motocykle cieszą się specjalnym poparciem sfer miarodajnych. Niemcy na 1.447.000 samochodów posiadają 1.327.000 motocykli, Francja zaś na 2.167.000 samochodów osobowych posiada 488.000 motocykli. Dawna Austria na 30.000 samochodów posiadała 64.000 motocykli. Oczywiście, w krajach bogatych, jak Anglia i Francja, o stosunkowo wysokiej stopie życiowej, stosunek taboru samochodowego do motocyklowego wypadnie jednak na korzyść samochodów. Ale nawet w tych krajach robi się wszystko, aby motocykle spopularyzować, aby je jak najbardziej rozpowszechnić.

Na ostatnim Salonie motocyklowym w Londynie sześć fabryk zaprezentowało motorowery, dotychczas mało rozpowszechnione w Anglii. Motorowery te odrazu spotkały się z olbrzymią propagandą prasową, mającą na celu skłonienie szerokich rzesz do nabywania ich. Produkcja motocyklowa angielska wychodzi bowiem ze słusznego zresztą założenia, że nabywcy tych motorowerów są przyszłymi nabywcami większych motocykli.

W Polsce, kraju o stosunkowo niskiej stopie życiowej, motocykl powinien zdobyć czołowe miejsce w naszej motoryzacji, powinien być otoczony specjalną opieką władz, prasy i społeczeństwa, tym bardziej, że dla dziesiątków tysięcy jest on poprostu koniecznością. Wystarczy zobaczyć pedałującego szosą na rowerze technika drogowego, listonosza, sekwestratora skarbowego, czy innego pracownika, który przebywa nieraz dziennie do 200 km, zużywając całą energię i zdrowie na pokonanie przestrzeni. Cóż warta jest wtedy jego praca i jak długo może on w ten sposób pracować? Rozpatrzmy jakie są przeszkody w rozpowszechnieniu motocykli wśród naszego społeczeństwa:

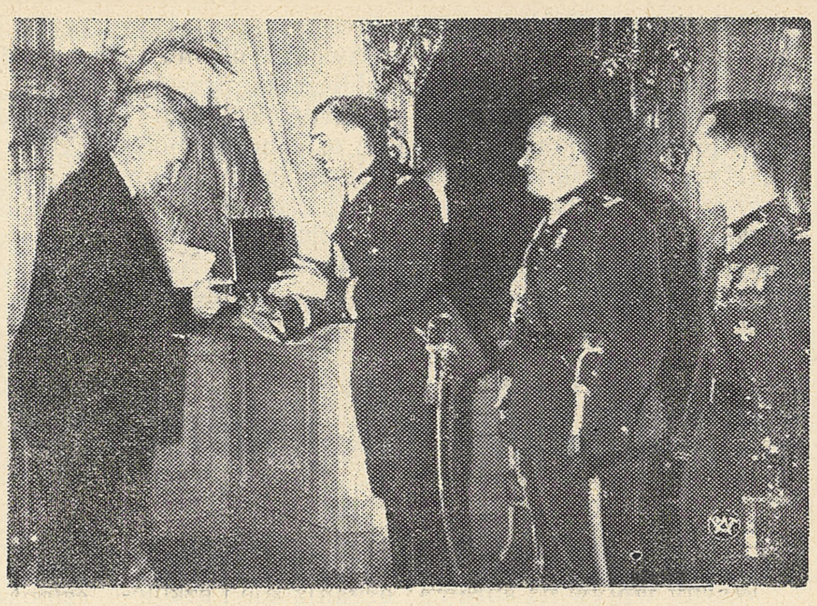
1) w 90% sprzedajemy motocykle pochodzenia zagranicznego, importowane do kraju. Pomijając już fakt uzależnienia się całkowitego od zagranicy, zmuszeni jesteśmy motocykle te sprzedawać po cenach wysokich, niedostępnych dla szerszego ogółu. Poza tym import motocykli doprowadza do takich anomalii, że na 9876 motocykli w Polsce można naliczyć aż 153 różnych marek fabrycznych a z pośród nich zaledwie 19 marek może się wykazać cyfrą ponad 100 motocykli kursujących w Polsce.

2) Brak instytucji finansujących sprzedaż uniemożliwia udzielanie dogodnych warunków płatności i tym samym uniedostępnia znowu motocykle szerszemu ogółowi.

Jedynie prod. krajowa może zmienić obecną sytuację i do niej też powinniśmy jak najszybciej dążyć. Usunie ona bowiem te anomalie zapewniając nabywcom motocykli odpowiednią obsługę i możność otrzymania części zamiennych bez kłopotów. Najlepsza była by i tu metoda stosowana w samochodach, t. zn. koncesjonowanie przemysłu motocyklowego, udzielanie zezwolenia na montownie z warunkiem przejścia na produkcję krajową. Podczas okresu montowni obniżenie cen sprzedaży wywołało by duży popyt na motocykle, co pozwoliło by już na produkcję krajową, w większym zakresie i dalsze obniżenie cen. Musimy sobie bowiem powiedzieć, że ambicją naszą powinno być, aby *ilość 9876 motocykli, jaką wykazuje statystyka na dz. 1 stycznia,* została conajmniej potrojona w jak najkrótszym czasie — i to dziełem rąk polskiego robotnika.

GABINET WOJSKOWY — DLA PANA PREZYDENTA R. P.

Szef Gabinetu Wojskowego Pana Prezydenta R. P. gen. Schally wręczył Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej prof. Ignacemu Mościckiemu odznakę pamiątkową Gabinetu Wojskowego. Na zdjęciu - moment wręczenia odznaki.



Oddziały Obrony Narodowej

Gdy przed rokiem przeszło ukazały się w prasie pierwsze wiadomości o oddziałach Obrony Narodowej, ktoś porównał je do naszego dawnego pospolitego ruszenia. Porównanie niezbyt udane. Gdyby już kto chciał szukać analogij dla Obrony Narodowej — znalazłby je raczej we współczesnym wojsku Szwajcarii.

W żadnym wypadku Obrona Narodowa nie może być uważana za organizację paramilitarną, jak to niektórzy mylnie sądzili. Charakter oddziałów Obrony Narodowej określa wyraźnie 2-gi art. ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym z dn. 9 IV 1938 (Dz. U. nr. 25/38), który stwierdza, że „wojsko składa się z jednostek organizacyjnych wojska stałego oraz z jednostek organizacyjnych Obrony Narodowej".

A więc Obrona Narodowa to wojsko w całym tego słowa znaczeniu. Nie ma różnicy między wojskiem stałym a Obroną Narodową poza sposobem ich szkolenia.

Dziś, gdy mamy za sobą z górą roczny okres pracy w oddziałach Obrony Narodowej, gdy się przeszło przez wstępne próby i doświadczenia, można już mówić o wynikach. I na ich podstawie trzeba stwierdzić: oddziały Obrony Narodowej zdały egzamin wzorowo. W okresie organizacyjnym wysuwano z wielu stron zastrzeżenia i wątpliwości, czy ten eksperyment się uda. Dziś z tych zastrzeżeń nie ma śladu.

Żołnierze Obrony Narodowej odbywają co roku ćwiczenia łącznej ilości kilku tygodni. W tym mieszczą się ćwiczenia okresowe (w obozach) oraz kilka krótkich ćwiczeń doraźnych. Ten system wymaga od żołnierza - rezerwisty specjalnego stosunku do jego obowiązków wojskowych. Żołnierze Obrony Narodowej muszą trwać w stanie niejako stałej gotowości bojowej. Dotychczasowe doświadczenia wykazały głębokie zrozumienie tego obowiązku. Żołnierze Obrony Narodowej wzywani na ćwiczenia stawiają się zawsze punktualnie. Nieznaczny procent nie stawiających się jest zawsze usprawiedliwiony, najczęściej przebywaniem poza miejscem zamieszkania w chwili nadejścia wezwania.

Obywatelski stosunek żołnierzy O. N. znajduje też wyraz we wzorowej dbałości o mundury. Umundurowanie bowiem żołnierze przechowują u siebie w domach. Dlatego jedną z poważniejszych wątpliwości w okresie organizowania oddziałów O. N. było, czy te mundury nie będą niekiedy używane do celów niewojskowych. Były nawet obawy, że wielkie pieniądze, stanowiące wartość mundurów, będą w ten sposób zmarnowane. Na szczęście obawy się nie spełniły, albowiem wielka dbałość o mundur i oporządzenie cechuje żołnierza O. N., który nie dopuszcza do niszczenia dobra państwowego, powierzonego swojej pieczy.

W tych warunkach, wobec daleko idącej dobrej woli żołnierzy, wyniki wyszkolenia również są zupełnie zadowalające. Zarówno podczas ćwiczeń, jak i w niedawnej akcji śląskiej występowały zwarte oddziały Obrony Narodowej, wykazując się wielką wytrwałością i należytą postawą oraz solidnością w pełnieniu służby, ofiarnym i ambitnym spełnianiem żołnierskich obowiązków i, co bardzo ważne, całkowitym zrozumieniem wykonywanych zadań.

Władze wojskowe, idąc naprzód w pracach Obrony Narodowej, stosują specjalne przeszkolenie żołnierzy O. N. w zależności od posiadanego cenzusu naukowego oraz od zdolności dowódczych. Robi się to w tym celu, aby umożliwić osiągnięcie stopnia podoficerskiego przez posiadających do tego warunki. Rozważa się nawet możliwości zdobycia przez najwybitniejsze jednostki stopnia oficerskiego.

Doceniając znaczenie czynnika poznania się i zżycia między sobą żołnierzy, władze wojskowe dążą do zorganizowania świetlic dla oddziałów O. N. Jest rzeczą zrozumiałą, że żołnierze O. N. nie mają możności zżycia się w czasie krótkich, kilkudniowych ćwiczeń, na które przychodzą, odrywani od swych spraw osobistych i zawodowych. Mogą natomiast koleżeństwo, zawarte na ćwiczeniach, kontynuować i pogłębiać na terenie świetlic.

Takich świetlic jest coraz więcej w całym kraju, a na zachodzie nie ma dziś prawie garnizonu O. N. bez świetlicy. Jak wykazują obliczenia, przeciętna frekwencja w świetlicach jest bardzo znaczna.

Świetlice powstają wszędzie z ofiarności społeczeństwa. W najbliższych dniach zostanie otwarta nowa świetlica w Mikołowie (woj. śląskie), ufundowana kosztem kilku tysięcy złotych. Trzeba stwierdzić, że stosunek społeczeństwa do O. N. cechuje wielka życzliwość, wyrażająca się w nieskończonej ilości darów na umundurowanie i dozbrojenie oraz w wielkim zainteresowaniu tym wszystkim, co robi oddział O. N. z danego terenu. Dużą rolę odgrywają tu ambicje regionalne i szlachetna rywalizacja na ich tle: każda bowiem okolica otacza opieką swoich żołnierzy O. N., dąży do tego, właśnie jej oddział prezentował się jak najlepiej i jest dumna z jego wyczynów i postępów w wyszkoleniu.

Ważny wpływ na sprawną organizację i szkolenie jednostek O. N. ma również stosunek pracodawców do żołnierzy O. N. Ćwiczenia wojskowe odrywają bowiem żołnierzy kilka razy do roku od pracy zawodowej. Stwarza to pewną niedogodność dla instytucji i przedsiębiorstw, zatrudniających żołnierzy O. N. i niewątpliwie trzeba dobrej woli pracodawców, aby mając na względzie wagę sprawy obrony państwa, szli na rękę swoim pracownikom, którzy sprawie tej bezpośrednio służą.

Początkowo zdarzały się wypadki braku tej dobrej woli. Dzisiaj jednak do wyjątków należą pracodawcy, którzy potrącają jeszcze z zarobków żołnierzy O. N. płacę za dni opuszczone z powodu odbywania ćwiczeń.

Zmianę nastrojów w świecie pracodawców pod tym względem przypisać należy akcji wszczętej przez p. Premiera i podległe mu ministerstwa w kierunku nie tylko zabezpieczenia i zapewnienia pracy żołnierzom O. N., ale i wypłacanie im przez wszystkie instytucje, zakłady podległe poszczególnym ministerstwom, wynagrodzenia za każdy nieprzepracowany dzień z powodu powołania na ćwiczenia w O. N. w wysokości od 40 — 60% normalnego dziennego zarobku (w zależności od stanu rodzinnego).

Również i Centralny Związek Przemysłu Polskiego wydał do członków swych zalecenie przychylnego ustosunkownia się do zagadnienia wynagradzania za dnie ćwiczeń odbyte w O. N. Obecnie większość wszystkich zakładów i przedsiębiorstw należących do Związku, wypłaca swoim pracownikom — żołnierzom O. N. bez zastrzeżeń zarobki za dni nieobecności, wynikającej z pełnienia przez nich obowiązków służby żołnierskiej. Przypuszczać należy, że negatywnie do służby w O. N. nastawieni pracodawcy — idąc za głosem ogółu i obowiązku — poniosą w przyszłości również chętnie tego rodzaju świadczenia na rzecz oddziałów O. N.

Nie zdarza się, aby pracodawca w złośliwy sposób pozbywał się pracownika — żołnierza O. N., usuwając go z pracy z byle powodu. Przeciwnie — członkowie O. N. są elementem pożądanym w pracy. Dzieje się tak dlatego, że przynależność do O. N. jest niejako dobrą legitymacją człowieka, gdyż do takiej służby dobierani są ludzie nieposzlakowani, o wysokich wartościach obywatelskich i o dużym poczuciu obowiązkowości. To też żołnierze O. N. bez trudu uzyskują posady i pracę i gdy w jej szeregach w okresie początkowym było wielu bezrobotnych, to dziś procent ich znacznie zmalał. Tak więc akcja wojskowa idzie tu w parze z pożytecznym oddziaływaniem natury społecznej, polegającym na wydobywaniu na powierzchnię życia ludzi wartościowych.

Władze wojskowe O. N. wkroczyły w drugi rok swej pracy w oparciu na zebranych już doświadczeniach i na sympatiach, jakimi całe społeczeństwo polskie darzy to najbardziej swoje wojsko, ćwiczące i występujące w tych stronach, z których żołnierze pochodzą i pracują.

Praca prowadzona dalej w warunkach ogólnej życzliwości da niewątpliwie na przyszłość równie pomyślne wyniki z pożytkiem dla całokształtu sprawy Obrony Państwa.

Napad lotniczy i jego skutki

Wojnę nowoczesną, wojnę „totalną", cechują przede wszystkim napady bombowców na miasta. Celem tych napadów jest głównie wywarcie demoralizującego wpływu na ludność, ponadto zaś bombardowanie węzłów kolejowych, fabryk, lotnisk, magazynów i t. p. Bombardowanie tych celów wojskowych musi zawsze pociągnąć za sobą straty ludności cywilnej. To trzeba sobie dobrze uświadomić i być do tego przygotowanym. Jeżeli Hiszpanie bombardują w sposób bezwzględny swoją ludność, należącą do tego samego narodu, to nie można się łudzić, aby napastnik miał jakiekolwiek skrupuły w tym względzie z uśmierceniem ludności obcej. Naloty bombowe odbywać się będą w dzień i w nocy. Według obecnych poglądów, panujących w taktyce lotniczej, wykonanie tych nalotów przedstawia się następująco. Wyprawa bombowa dzienna na duży cel, składa się najmniej z jednego dywizjonu bombowego (zazwyczaj 3 eskadry po 6 — 9 samolotów, a częściej z 2-ch do 3-ch, lub 4-ch dywizjonów. Zatem na miatso nalatuje 18 do 100 samolotów w szerokim ugrupowaniu. W zależności od pogody oraz czynnych środków obrony przeciwlotniczej miasta (stwierdzonej w czasie poprzednich nalotów lub drogą wywiadu) wprawa leci na małej, średniej lub dużej wysokości. Przy dobrej pogodzie nieprzyjaciel najczęściej poleci nad dużym miastem na wysokości 3000 m., w obawie przed artylerią przeciwlotniczą; przy dużym zachmurzeniu poleci pod chmurami lub też nad chmurami i wyłoni się z nich bezpośrednio przed miastem. Celność bombardowania z wysokości 2000 metrów jest stosunkowo mała, jednak każda bomba zrzucona na gęsto zaludnione miasto jest skuteczna, pomimo że nie trafia w cel, który sobie nieprzyjaciel wybrał do bombardowania .

W mieście tymczasem od 10 minut, mniejwięcej, panuje stan alarmu przeciwlotniczego; od zachowania się ludności w zakresie alarmu zależą w bardzo dużym stopniu skutki bombardowania. W chwili dolatywania wyprawy do miasta rozlega się huk dział przeciwlotniczych, armatek i karabinów maszynowych. Jednocześnie padają bomby, wali się jakiś dom, wybuchają pożary; jeden, dwa lub więcej samolotów nieprzyjacielskich, zestrzelonych przez środki OPL, spada w płomieniach na miasto. Trwa to wszystko dwie — trzy minuty; potem słyszy się sygnały straży pożarnej, karetek pogotowia. Miasto przystępuje do leczenia odniesionych ran, liczenia poniesionych strat.

Tymczasem lotnictwo myśliwskie ściga wyprawę bombową, by dopaść wroga, choćby w jego drodze powrotnej i pomścić miasto.

W nocy lotnictwo bombowe działa pojedyńczymi samolotami, w krótkich odstępach czasu, zasadniczo na małych wysokościach, 500 — 1000 m. Jest to działanie nękające. Oto około północy rozlega się huk bomb lotniczych i strzałów OPL; 10 — 15 minut nowy warkot silników budzi uśpione nerwy i tak do świtu samego, miasto przeżywa krótkie, lecz stale powtarzające się bombardowanie. Nocne bombardowanie jest dla wykonawców trudniejsze i celność jego jest bardzo mała, jednak i obrona w nocy jest trudniejsza. Praca w mieście musi być stale przerywana; ciemności zwiększają nerwowy nastrój.

Jakież są skutki bombardowania? Materialne i moralne; jedne i drugie mogą być różne.

Przy bombardowaniu miast, a zwłaszcza Madrytu, stosowano w obecnej wojnie hiszpańskiej bomby 100 i 300 kg oraz bomby zapalające. Bomba 100 kg, trafiając w dom murowny, przebija dach i dwa piętra. Bomba 300 kg. przebija 4-ro piętrową kamienicę i zatrzymuje się dopiero w piwnicy. Bomby burzące (50, 100 i 300 kg) trafiając w jezdnię i chodniki, tworzą wyrwy o szerokości 4 metrów i głębokości około 2 m., niszcząc urządzenia kanalizacyjne, gazowe i elektryczne.

Godnym uwagi jednak jest właśnie przykład Madrytu, który mimo częstych nalotów nieprzyjacielskich, pomimo zniszczeń i strat, poniesionych wskutek bombardowania lotniczego, do dziś nie uległ wobec swych przeciwników. Napady lotnicze i bombardowania nie wpłynęły decydująco na jego stanowisko.

Do skutków bombardowania należą straty w ludności, zabici i ranni. Doświadczenia jednak wielkiej wojny wykazały, że znacznie większa jest ilość strat ludzkich, spowodowanych przez popłoch i panikę, w chwili napadu lotniczego, jak przez samo bombardowanie. Dlatego też opanowanie paniki pozostaje nadal najistotniejszym składnikiem zagadnienia obrony przeciwlotniczej miast. Wpływ moralny nalotów bombowych jest bardzo doniosły. W czasie wojny światowej zniszczenia materialne i strat w ludziach na skutek bombardowań były stosunkowo małe, natomiast wpływ moralny wyrażał się w ogromnym obniżeniu wytwórczości w napadanych obszarach (nieraz do 75 proc.) wskutek niestawienia się do pracy, w nerwowym i płochliwym nastroju, w masowych ucieczkach z miast.

Jeżeli więc naród nie będzie odpowiednio wychowany można w przyszłej wojnie oczekiwać całkowitego obezwładnienia przemysłu, wskutek wpływu moralnego nalotów bombowych, co może bezpośrednio przyczynić się do przegrania wojny. Wojnę prowadzi obecnie cały naród, straty więc muszą być siłą rzeczy zarówno na froncie jak i na tyłach. Z tym trzeba się liczyć, trzeba umieć patrzeć mężnie niebezpieczeństwu w oczy i starać się uczynić wszystko, aby straty te zmniejszyć.

Czy jest to możliwe? Bezwzględnie tak; Zdaniem Fullera, doświadczonego obrońcy Londynu, trzeba tylko urzeczywistnić następujące składniki obrony; organizację władz miejskich, organizację ludności, bezpośrednie środki obrony.

Omówienie tych części składowych OPL miast wykracza poza ramy niniejszego artykułu. Można jednak stwierdzić, że porządek i karność pozwolą opanować niebezpieczną psychozę paniki i zmniejszyć straty, oraz, że społeczeństwo musi wydatkować odpowiednie sumy na środki obrony przeciwlotniczej i na własne silne lotnictwo, by żaden wróg nie mógł o nas mówić słowami Aldousa Huxleya z „Drwiącego Piłata":

„Cokolwiek się stanie, każdy wie:
My mamy strzelby — oni nie".

ZYGMUNT CHEŁMOŃSKI mjr. dypl. s.s.

Cykliści w armii

Przy dzisiejszym systemie taktyki wiele wymagań stawia się kawalerii dywizyjnej. Musi ona wykonywać długie przemarsze, walczyć w obronie pozycji, osłaniać odwrót, przeprowadzać rozpoznanie terenu i t. p. I tak co dnia, nieraz do późnej nocy — aby nazajutrz od świtu rozpoczynać to samo. W takich warunkach nie może być mowy o należytym wypoczynku, ani dla ludzi ani dla koni; co w konsekwencji wywołuje wielkie nieraz jej straty, a przede wszystkich obniża jej sprawność. Tam zaś, gdzie w armiach istnieją cykliści — mogą oni wyręczyć ją w wielu wypadkach, i wówczas ma ona możność wypełniania należycie swych innych czynności, przeważnie bardzo poważnych zadań. Dywizje zaś, posiadające w swym składzie formacje cyklistów, zyskują przez to lepsze warunki manewrowania, dla osiągnięcia swych zamierzonych i nakazanych celów.

W krajach, gdzie istnieją przeciętnej dobroci drogi i szosy, cykliści są przede wszystkim formacjami bardzo ruchliwymi. Na dobrych drogach mogą oni utrzymywać szybkość przesuwania się około 16 km na godzinę, w ciągu całego dnia; nocą szybkość ta spada o mniej więcej 5 km. I w takim tempie mogą odbywać przemarsze przez 8 — 10 dni z rzędu. Zupełnie dobre drogi nie są jednak warunkiem sine qua non dla nich. Przy sprzyjających warunkach atmosferycznych oddziały cyklistów, bez specjalnych trudności, przesuwają się po drogach, dróżkach a nawet ścieżkach polnych czy wiejskich i ew. napotykane po wsiach czy w polu przeszkody nie są przeszkodami nie do przebycia. Dalej mają oni tę niezmiernie cenną przewagę, że czy w dzień czy w nocy przesuwają się zupełnie bezszelestnie. I wreszcie — że, gdy zachodzi potrzeba spieszenia się, mogą pozostawiać swe maszyny poprostu leżąc na ziemi, i kwestia pilnowania ich, karmienia i pojenia — jak koni — nie istnieje. Ewentualne przedziurawienia opon na kołach maszyn, dają się łatwo, na poczekaniu, zreperować; a w ostatecznym razie — można nawet jechać na pustych oponach. Również nie istnieja dla cyklistów takie, jak dla kawalerii, trudności w wypadku konieczności szybkiego ukrycia się przed zbliżającym się samolotem, podczas marszu, a zwłaszcza na postoju. Jako niewielkie rozmiarami, a szybko przesuwające się oddziały, stanowią one mniejszy i trudniejszy cel dla pocisków nieprzyjacielskich. Zastępując z powodzeniem kawalerie nieraz w ważnych wypadkach, tym bardziej mogą one całkowicie wyręczać ją też w zadaniach t. zw. drugorzędnego znaczenia operacyjnego. Zaopatrywanie i utrzymanie jednostek cyklistów jest łatwe i nie kosztowne — takie same jak zwykłej piechoty.

Wiele wojsk posiada zdawna formacje cyklistów w swym składzie. W Anglii przed wybuchem Wielkiej Wojny było 14 batalionów cyklistów; w 1916 roku zaś wszystkie dywizje przekazały swoją jazdę dywizyjną korpusom, a zastąpiły ją jednostkami cyklistów. Bataliony cyklistów składały się z 3 kompanii — w ogólnej sile 500 ludzi. Francja posiadała analogiczne jednostki — po 200 ludzi; w dzisiejszej organizacji t. zw. Division legere istnieją grupy cyklistów — piechurów po 450 żołnierzy oraz ponadto oddziały cyklistów polowych wojsk technicznych. W Niemczech każdy Jägerbattalion i Schutzenbattalion miał do rozporządzenia kompanię złożoną ze 100 cyklistów. Podobne formacje posiadają — Belgia, Holandia i Szwajcaria.

Jak widzieliśmy wyżej, formacje cyklistów są jednostkami bojowymi, posiadającymi wielkie zalety, dogodnymi i łatwymi w użyciu, oraz bardzo niewymagającymi co do warunków działania. Zadania, jakie mogą spełniać, i spełniają, mają wielką, poważną, a nieraz decydującą, doniosłość dla całości akcji wojennej. Wzmiankowana już służba zastępcza kawalerii dywizyjnej daje się przeprowadzić przez jednostki cyklistów łatwiej, prędzej i zasadniczo z mniejszymi ewentualnymi stratami. Np. na terenie otwartym, gładkim cykliści mogą z mniejszym niebezpieczeństwem dokonywać rozpoznania wsi, lasów i t. p. niż kawaleria. Ta bowiem w wielu wypadkach przywiązana jest, a więc zależna, od dróg; posiada szybkość ruchów o połowę mniejszą niż oddział cyklistów; i wreszcie, nawet dotarłszy do zamierzonego celu, nie może działać całą swoją siłą, bo musi część ludzi wydzielić do pilnowania pozostawionych koni.

Nie mniej ważną i korzystną jest służba cyklistów w zadaniach ubezpieczających. Posiadając wielką, a mało skrępowaną szybkość ruchów, oddziały cyklistów mogą służyć jako oddziały rozpoznawcze dla zbadania stanu i bezpieczeństwa terenu, dróg właściwych, bocznych, przyległych rejonów przed posuwającymi się oddziałami bojowymi. Tym bardziej łatwo i sprawnie, że mogą one przesuwać się szybko i cicho oraz ukrywać — w każdej chwili; czego oddział kawalerii uczynić nie może. Dalej — stanowią one broń, dającą się najszybciej w razie potrzeby przerzucić w zagrożone miejsce, lub dla utworzenia zasadzki. W innym zaś znów wypadku — we dnie i w nocy mogą one łatwiej niż inne oddziały dostarczać potrzebnego zaopatrzenia rozstawionym czatom; lub nawet same być wysyłane w tym celu na posterunki odległe od własnych wojsk. W czasie walki najszybciej mogą być użyte do ruchów oskrzydlających nieprzyjaciela, lub też do przeprowadzenia, ew. niezbędnej w jakimś momencie, dywersji, odciągnięcia sił przeciwnika. W tych i podobnych wypadkach przesyłanie oddziałów wojska przy pomocy np. samochodów ciężarowych - ciężkich, hałaśliwych, stanowiących dobry cel dla pocisków, jest trudne i wielekroć wręcz niemożliwe. Poza tymi, niejako samodzielnymi zadaniami, cykliści nadają się również i do służby łączności. Np. między piechotą a oddziałami czołgów, który zdobywszy jakiś obiekt nieprzyjacielski, wzywa pilnego przy-

bycia piechoty dla obięcia tego obiektu i utrzymania go.

Z powyższego streszczonego rozważania, ukazuje się, poza innymi, najważniejsza i zasadnicza cecha i niesłychanie cenna w walce, zaleta jednostki bojowej — jaką są sykliści — wyższa od innych jednostek zdolność przenoszenia się a więc — ruchliwość. Całkowite zmechanizowanie armii jest nigdy niemożliwe. Tymczasem zaś, pomimo częściowej, choćby najdalej posuniętej mechanizacji, można z dużą pewnością twierdzić, że zachodzi obawa, iż piechota, stanowiąca trzon każdej armii, będzie coraz więcej traciła w swej zdolności poruszania się i manewrowania. A to w skutek coraz większej prezyczyjności i siły ognia nowoczesnej broni mechanicznej, której działaniu i skutkom piechota nie zawsze jest zdolna przeciwstawić się poza tym dochodzi jeszcze ograniczona zdolność ruchów, t. j. manewrowania piechoty. Tę więc, niejako automatycznie wzrastającą, słabość jej mogą w wielkim stopniu usunąć właśnie oddziały cyklistów, posiadane przez każdą wielką jednostkę, to jest brygadę a nawet pułk.

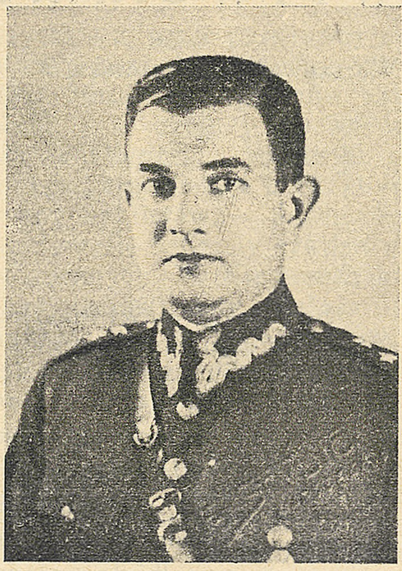
I dlatego też, w czasie wielkiej wojny, oddziały cyklistów okazywały armiom tę tak cenną usługę, że wszystkie strony wojujące uznały wartość i korzyści z posiadanych jednostek — cyklistów i rozwinęły je u siebie szeroko. Oddziały cyklistów okazały się nie tylko bardzo dogodne, lecz i niezmiernie skuteczne, niejako nową bronią przeciw powstającym nowym, potężnym i groźnym środkom i sposobom walki, a — o wiele od nich mniej kosztowną. Oddziały cyklistów bowiem — są oddziałami zwykłej piechoty, wyposażonymi jedynie w dodatkowe środki walki, a mianowicie rowery i c. k. m. na motocyklach.

Stworzenie więc w każdej armii formacji cyklistów wydaje się uzasadnione i konieczne. Dlatego zaś, aby pełny efekt działania ich mógł być osiągnięty w czasie wojny, niezbędnym jest staranne i pilne wyszkolenie ich oraz należyte przygotowanie już w czasie pokoju.

Od Redakcji

Z powodu braku miejsca dalszy ciąg artykułu kpt. s. s. Trzankowskiego Jerzego p. t. Armia niemiecka, ukaże się w następnym numerze.

Na rynku motocyklowym



P. Stanisław Jezierski
Dyrektor Firmy Zorel

Jedną z największych w Polsce firm motocyklowych zorganizowanych na sposób europejski jest firma **Zorel** Sp. z o. o. w Warszawie przy ul. Królewskiej 23. Założona w r. 1932 rozwija się b. intensywnie, zdobywając sobie, dzięki swej solidności i doskonałej organizacji, liczne rzesze zadowolonych klientów. Firma zatrudnia obecnie 66 pracowników reprezentuje prawie cały przemysł motocyklowy angielski, prowadząc jednocześnie bogato wyposażony magazyn części zamiennych i warsztaty.

Należy zaznaczyć, że firma Zorel współpracuje nad stworzeniem przemysłu motocyklowego w Polsce już od 1933 r. i jest pierwszym przedstawicielem motocykli Sokół wyrobu P. Z. Inż.

Doskonale prowadzonej placówce i jej Dyrektorowi p. Stanisławowi Jezierskiemu życzyć należy dalszych pomyślnych osiągnięć w dziedzinie motoryzacji kraju.

Poniżej podajemy rodzaje motocykli reprezentowanych przez firmę Zorel oraz zdjęcie samochodu.

MOTOCYKLE:

A.J.S. × Baker × Calthorpe × Cotton × Excelsior × F. N. Francis - Barnet × New Imperial × Norton × Panther Puch × Royal Enfield × Sunbeam × Thomas × Triumph



Przedstawicielstwo motocykli SOKÓŁ wyrobu Państw. Zakł. Inż. Największy wybór motocykli od 98 cm. do 600 cm. dla Początkujących — Turystów — Sportowców — Wyścigowców. Niskie ceny — Fachowa i solidna obsługa — Najdogodniejsze warunki — Zamiana motocykli używanych na nowe — Największy w Polsce skład części zamiennych do motocykli — Bezpłatna poradnia techniczna dla posiadaczy motocykli różnych marek.

Generalne Przedstawicielst. **„ZOREL"** Warszawa, Królewska № 23 Telefon centrali 570-90

KRONIKA WOJSKOWA

POLSKA.

Pierwsza Fabryka Dział w Stalowej Woli

Bieżący rok obfituje w niezmiernie doniosłe objawy w naszych możliwościach Obrony Państwa na wypadek wojny i całkowitego uniezależnienia się od zagranicy. Świeżo mamy do zanotowania fakt uruchomienia produkcji dział wszystkich gatunków i kalibrów.

20 marca 1937 r. ścięto pierwszą sosnę w dziewiczych lasach koło Niska, a 7 kwietnia b. r. na strzelnicy zakładów ostrzelano pierwsze działo całkowitej produkcji polskiej.

Powstała Stalowa Wola.

Aby huk pierwszego strzału na poligonie rozległ się echem wśród okolicznych lasów i obwieścił światu doniosły fakt pierwszego strzału z pierwszego polskiego działa, musiano wykonać w tempie superamerykańskim olbrzymie prace, a mianowicie:

Sieć kolejowa — 13 km.
Drogi szosowe — 10 km.
Chodniki — 13 km.
Sieć wodociągowa — 36 km.
Sieć kanalizacyjna — 10 km.

Ogólna kubatura budynków wynosi około 1 milj. metr. sześć.

Stalowa Wola jest jedyną w Europie fabryką poruszaną i ogrzewaną całkowicie gazem ziemnym. Podobne istnieją tylko w Ameryce. Stalowa Wola jest najwyższym szczytem techniki, produkcja stali obliczona jest na 80.000 ton rocznie.

Stalowa Wola wypuszcza w świat działa od najlżejszych do najcięższych. Obecnie ukończono montaż olbrzymiej hartowni luf działowych. W przygotowaniach jest montaż hartowni dla olbrzymich dział morskich.

Fabryka zatrudnia obecnie 450 inżynierów, 1800 specjalistów i ponad 2.500 robotników. Pokrywa również całkowicie zapotrzebowanie krajowe w sprzęt artyleryjski oraz będzie mogła pracować na eksport. Poza zakładami leży wielkie miasto o szerokich ulicach, pięknych domach, posiadające szkoły, kino, kasyno.

Stalowa Wola — twór mózgów polskich uczonych i praca rąk robotnika polskiego — komentarzy chyba nie wymaga.

Uruchomienie Wytwórni Uzbrojenia pod Tarnobrzegiem

W lasach puszczy majdańskiej pod Tarnobrzegiem przy budowie Wytwórni Uzbrojenia Nr. 3 ukończono już 90 proc. prac tegorocznych i 50 proc. prac na rok przyszły przewidzianych w planie 4 letnim. Z całkowitego planu wykonano już 60 proc. w ciągu 5 miesięcy, z projektowanych 97 budynków wykonano całkowicie już 59.

Wytwórnia amunicji będzie miała niebawem:
Linii kolejowych — 17 km.
Dróg bitych — 32 km.
Linii wodociągowych i kanalizacyjnych — 48 kilometrów.
Linii elektrycznych i telefonicznych — 32 km.
Pozatym pochłonie:
31 milj. sztuk cegieł.
Wapna i cementu — 32.000 ton.
Żelaza i stali — 4.500 ton.

Wytwórnia jest pomyślana jako uzupełnienie innych fabryk jak Rzeszów, Stalowa Wola. W wytwórni następować będzie montaż części metalowych pocisku i uzbrajanie ich materiałem wybuchowym pochodzącym z fabryk z Pustkowa i Szarzyny.

Wytwórnia produkować będzie wszelkiego rodzaju pociski zacząwszy od karabinowego, działowe a skończywszy na największych bombach lotniczych.

Wytwórnia obejmuje 1.500 ha powierzchni i na jej terenie pracuje już dziś 2.500 robotników i inżynierów.

Fabryka Płatowców w Mielcu

Rozpoczęta w dn. 1 września r. ub. budowa Fabryki płatowców w Mielcu na obszarze 53 ha postępuje szybko naprzód. W pierwszym kwartale przyszłego roku fabryka będzie całkowicie uruchomiona. Fabryka płatowców w Mielcu jest pomyślana jako dalszy ciąg już istniejących zakładów znanych pod nazwą P. Z. L.

Wodowanie doków w warsztatach portowych marynark wojennej

W dniu 26 listopada r. b. w warsztatach portowych Marynarki Wojennej w Gdyni odbyło się spuszczenie na wodę doku pływającego, wykonanego przez Stocz. W. Mar. Woj. Budowa tego doku była jedną z najbardziej koniecznych i pilnych inwestycji w systemie gotowości bojowej naszej Floty Wojennej. Realizacja budowy została przyśpieszona dzięki temu, że kierownictwo Marynarki Wojennej mogło nabyć potrzebne do budowy materiały z zamrożonych kredytów kolejowych w Niemczech. Nośność nowego doku wynosi 5.000 tonn. Waga jego, w chwili wodowania przekracza 2.500 tonn. W praktyce lądowej nie spotykamy przeciętnie tak dużych ciężarów. Zbudowany dok jest pierwszą budową wykonaną na terenie nowej stoczni Warsztatów Marynarki Wojennej. W tym roku jeszcze zostanie również uruchomiony całkowicie nowy dział kadłubowy.

Dotychczasowym dorobkiem warsztatów Marynarki Wojennej z zakresu nowych budowli są zbudowane 4 okręty dla Marynarki Wojennej, 2 doki pływające, 1 żuraw pływający i 9 statków pomocniczych Floty Wojennej i Handlowej. Obecnie w opracowaniu konstrukcyjnym są 2 duże okręty dla Marynarki Wojennej. Warsztaty zatrudniają już dziś z górą 870 pracowników.

„Sum" — samolot dalekiego rozpoznania i bombardowania

Z przyczyn od nas niezależnych nie mogliśmy podać w zeszłym numerze opisu prototypu samolotu „Sum". Jest to samolot dalekiego rozpoznania i bombardowania całkowicie tak jak i poprzednie wyprodukowany w Polsce przez P. Z. L. o konstrukcji całkowicie metalowej, dolnopłat, jednosilnikowy, 3 osobowy. Silnik „Bristol - Pegasus XX—

918" KM lub „Gnome-Rhô ne 14 NO 20". Szybkość maksymalna 470 klm./godz. Pułap praktyczny 3.600 m., zasięg 1100 km. Uzbrojenie 6 kar. masz. 600 kg. bomb.

„Ker" — polski kauczuk syntetyczny

Po dodatnim zakończeniu prób w pierwszych dniach grudnia pojawił się na rynku krajowym polski kauczuk syntetyczny „Ker".

„Ker' produkowany jest ze spirytusu w D bicy w C. O. P. i nie ustępuje pod względem właściwości technicznych prawie niczem kauczukowi naturalnemu, a poważnie natomiast przewyższa osławioną niemiecką „Bumę".

Dzięki tej produkcji jesteśmy całkowicie uniezależnieni od dostaw zagranicznych na wypadek wojny, a rolnictwo nasze ze względu że „Ker" wyrabia się ze spirytusu ma dodatkowe poważne możliwości rozwoju. Cecha „Keru" jest dwukrotnie wyższa od ceny kauczuku naturalnego jednak w naszych warunkach ze względów podanych wyżej jest całkowicie opłacalna.

NIEMCY.

Torpedy powietrzne

„Sunday Chronicle" stwierdza, że samoloty niemieckie w czasie ostatnich nalotów w Hiszpanii zastosowały poraz pierwszy torpedy powietrzne, napełnione sprężonym powietrzem. Bomby te posia dają olbrzymią siłę wybuchową i przebijającą. Jak dotychczas expertom francuskim i angielskim nie udało się zbadać szczegółów konstrukcyjnych torped powietrznych.

FRANCJA.

Ustawa o organizacji narodu na czas wojny

W dniu 11/VII r. b. została ogłoszona we francuskim Dzienniku Urzędowym „Ustawa o organizacji narodu na czas wojny". Ustawa ta stwarza ramy organizacji wojennej we wszystkich dziedzinach życia państwowego i rozciąga obowiązek przygotowania planów mobilizacyjnych na ministerstwa cywilne i organa im podległe. Pozatem obarcza rząd odpowiedzialnością za całość obrony narodowej.

Ustawą tą zostało unormowane kierownictwo przygotowania narodu do wojny w czasie pokoju, kierownictwo w czasie wojny, organizacja najwyższych władz ,określono rolę parlamentu, ustala wojenną organizację życia gospodarczego, świadczenia wojenne, rzeczowe, bierną obronę przeciwlotniczą oraz różne postanowienia szczegółowe.

Ze względu na doniosłość tematu ustawie tej poświęcimy oddzielny artykuł w jednym z najbliższych numerów naszego pisma.

Skład najwyższej rady wojennej

Najwyższa Rada Wojenna składa się obecnie z: marsz. Petain i Franche d'Esperey oraz generałów: Gamelin — szef sztabu gen. — Georges — gen. kwatermistrz, — Pretelat, Dosse — gen. inspektor szkół wojsk., — Besson — gen. ins. wojsk górskich, — Garchery — gen. insp. piechoty, — Requin, Hering — gubern. wojsk. Strasburga — Nogues — — gen. rezydent w Marokku, — Conde — gen. inspekt. art., — Blanchard — kmdt. W. S. W. — Bilotte — gubern. wojsk. Paryża — Buhres — szef sztabu kolonii — i Hutziger. Ogółem 16 członków.

Zwiększenie ilości psów meldunkowych

Liczba psów meldunkowych została ostatnio powiększona do 800 sztuk. Przydzielono je do pułków piechoty fortecznej na linii Maginota i pułków piechoty na wschodnim pograniczu. Jako psy meldunkowe najlepiej się nadają owczarki pirenejskie.

SZWAJCARIA.

Przedłużenie służby wojskowej

Został opracowany projekt ustawy przedłużający okres trwania służby wojskowej. W myśl powyższego projektu przedpoborowi już od lat 17 będą przeszkalani w specjalnych szkołach przygotowujących do służby wojskowej. Całkowite zwolnienie od służby wojskowej następować będzie nie jak dotychczas w wieku lat 48 a w 60 roku życia.

Nowe samochody pancerne

Armia szwajcarska zakupiła w fabryce „Cesko-Morawska Kolben Danek S. A." w Pradze czeskiej większą ilość 7 tonowych samochodów pancernych. Przeznaczone one są dla plutonów sam. panc. lekkich brygad i dywizyjnych oddziałów rozpoznawczych i służyć mają do rozpoznania, nawiązania styczności i jako ruchomy odwód ogniowy.

Oddziały saperów

Każda brygada lekka, w związku z reorganizacją wojsk lekkich, otrzymała zmotoryzowaną kompanię saperów. Kompania ta składa się z 2 plutonów wyposażonych i zorganizowanych do samodzielnego użycia, przyczem każdy pluton przewieziony jest na samochodzie mieszczącym 26 osób, sprzęt zaś przewozowy jest na drugim samochodzie. Brygada lekka składa się z 2 pułków, każdy więc pułk może wobec tego być wyposażony w jeden pluton. Zadaniem kompanii jest wykonywanie zniszczeń oraz budowa przeszkód przeciwpancernych.

WĘGRY.

Obowiązkowa służba wojskowa

Minister Obrony Narodowej przedstawił na zebraniu Stronnictwa Rządowego projekt Ustawy o przywróceniu obowiązkowej służby wojskowej. W zasadzie służba ta trwać ma trzy lata, w praktyce jednak sprowadzi się w większości rodzajów broni do 2 lat. Służbie wojskowej podlegać będą wszyscy Węgrzy od 18 do 60 roku życia.

CZECHOSŁOWACJA.

Motoryzacja wojska

Całkowicie zmotoryzowane zostały następujące pułki artylerii: lekkiej: 51, 52, 53, 54, 125, 126 oraz pułki art. ciężkiej: 301, 302, 303, 304, 305. Pułki art. zmot. składają się z 2 dyonów.

Brygady kawalerii mają zmotoryzowane Baony

Strzeleckie, baterię haubic lekkich, komp. łączności oraz szwadron samochodów pancernych.

Artyleria najcięższa

Armata 24 cm wz. 16, w którą wyposażone są pułki art. najcięższej, ma szybkość początkową 800 m/sek., donośność maksymalna 30 km., pocisk waży 215 kg., poziome pole ostrzału wynosi 360 st., pionowe od 10 do 42 st.

Działo przewożone jest w czterech częściach na 4 podwoziach, czteroosiowych o własnym napędzie elektrycznym, przy szybkości 10 km. na godz. Zajęcie stanowiska trwa 3 godz., działo waży na stanowisku 79.000 kg. Laweta pozwala na zamianę lufy 24 cm. na lufę moździerza 38 cm. Działo przystosowane jest również do przewożenia koleją.

Moździerz 21 cm wz. 18/19, w który również są uzbrojone pułki art. najc. posiada szybkość początkową 420 m na sek., donośność maksymalna 13,800 mtr., waga pocisku 130 kg. Poziome pole ostrzału 360 st., pionowe od 35 do 75 st. Długość lufy 16 kalibrów równa się 336 cm.

EGIPT.

Znanie Koranu na pamięć zwalnia od służby wojskowej

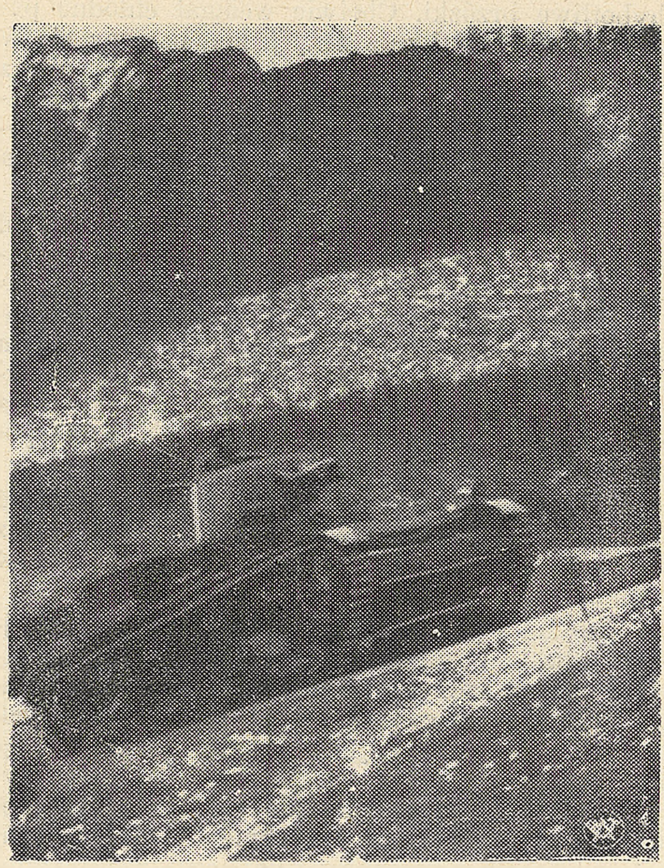
W Egipcie została wprowadzona 3 letnia służba wojskowa obowiązkowa. Okres 3 letni został jednak zredukowany do 2 lat dla studentów wyższych szkół państwowych. Obecnie władze egipskie ogłosiły, że od wszelkich obowiązków wojskowych zwolnieni będą ci, którzy umieją na pamięć Koran i mogą recytować z pamięci całe wersety tej świętej Księgi.

STANY ZJEDNOCZONE A. P.

Całokształt sił zbrojnych

Na całość sił zbrojnych St. Zjedn. A. P. składają się oddziały armii regularnej około 12.300 oficerów i 162.000 szeregowych, oddziały Gwardii Narodowej około 200.000 oficerów i szeregowych, oraz zorganizowana rezerwa oficerów w ilości około 94.000. Ilość szeregowych rezerwy zarejestrowanych jest natomiast bardzo niewielka.

Według słów pułk. armii St. Zjedn. Adna R. Chaffee nastawienie tych sił jest wybitnie defensywne.



JAWORZYNA W GRANICACH RZECZYPOSPOLITEJ.
Na zdjęciu - Czołg polski pnie się w górę, w kierunku Jaworzyny, w dniu zajęcia jej przez wojska polskie.

Inż. W. M. FALKENAU

Młodość zwycięża

Szumiał stary bór sosnowy melancholijną pieśń wrześniowej nocy. Nieśmiało szemrały tu i ówdzie wśród sosen zabłąkane brzózki, kąpiąc pozłocone dechem jesieni listowie w poświacie księżyca.

W tej zadumie, w tym smętnym jednostajnym pogwarze lasu kryła się jednak jakaś zatajona żywiołowa siła. Wybuchała ona od czasu do czasu donośnym rykiem jeleni, rozpływającym się w zaczarowanej ciszy, wsiąkającym w leśną głębię. Zdawało się, że wszystko wówczas wstrzymywało dech — cały, las zamierał wsłuchany w majestatyczne barytonowe i basowe dwugłosy lub trójgłosy rozmarzonych wrześniową nocą ukoronowanych trubadurów. W poryku jeleni grzmiała duma zawadiacka i groźne ostrzeżenie dla zuchwałych rywali. Jęczała w nim bezkresna tęsknota i skarga na samotny los. Drżała w nim nieokiełznana żądza pieszczot smukłej kusicielki — łani. Roztętnione bujnem życiem głosy, tonęły w milczącej melancholii wrześniowej nocy, wsiąkały w głębie lasu — zaczarowanego poświatą księżyca, ukołysanego poszumem sosen.

Sędziwy szesnastak posłuszny tajemniczemu, wewnętrznemu nakazowi, który co roku o tej porze nurtował na dnie jego duszy, ruszył w kierunku polany, gdzie okoliczne jelenie zbierały się w czasie rykowiska. Podeszły wiek dawał się już jeleniowi we znaki. Jego bogaty, pięknie uperlony rozłożysty wieniec świadczył o tem najlepiej, gdyż minęły bezpowrotnie złote lata, kiedy oręż mocarnego rycerza wzbogacał się w nowe odnogi i przyrastał na wadze i sile. Teraz bezlitosny los poskąpił mu już sztyletów odnóg nadocznych, zamiast których tego roku wyrosły mu tylko jakieś białawe guzy, a inne odnogi zmalały wyraźnie, końce ich stępiały i niepołyskiwały już olśniewającą bielą. Członki starego rycerza utraciły dawną giętkość i wytrzymałość, a ruchy stały się jakieś powolne i ociężałe. Tylko kark, mocarny kark tak przywykły do dźwigania ciężkiej, królewskiej korony nic nie stracił ze swej dawnej siły!

Powoli, z godnością, kroczył jeleń między pogrążonemi w zadumie drzewami i zrzadka rozrzuconemi u nich stóp krzakami. Potrącał wieńcem

chybotliwe brzózki. Chciwie wciągał chłodne powietrze, wchłaniał całą swą jaźnią czający się w czarnym cieniu niepokój, gorączkę miłości. Wraz ze skłębioną parą przyśpieszonego oddechu wyrzucał z głębi swej rozdętej, długą gęstą grzywą obrosłej gardzieli, krótkie urywane jękliwe mruknięcia podobne do dalekiego grzmotu.

Jeleń wyszedł na skraj cichej polany, uniósł nieco mocarny łeb, obejrzał się czujnie wokoło, zarzucił wieniec na grzbiet i przeciągle zaryczał, zaczynając od cichego lecz coraz wyższego i równocześnie potężniejącego tonu, a kończąc spadającym gdzieś w dół basowym pomrukiem. Oznajmił wszystkim wokoło, że idzie On — władca, dotychczas niepodzielnie panujący nad chmarą lękliwych, potulnych łań.

Wszystkie młodsze i starsze, a więc również słabsze od niego byki trwożliwie ustępowały mu z drogi, znając siłę i niepohamowany impet ciosów wspaniałego wieńca.

Niewielką polanę hojnie zalewał swem spokojnym światłem księżyc nie zdradzając na martwym obliczu żadnego wzruszenia. Pośrodku polany wznosiły się ciemną kępą zarośla młodych brzózek i jałowców, a jej brzeg przeciwległy tonął w głębokim cieniu pod skrajem lasu. Stamtąd wypłynął zuchwały zew jakiegoś młodego byczka obdarzonego dźwięcznym barytonem. Odpowiedział mu groźnym mruknięciem drugi jeleń, zazdrosny o stadko złożone z kilku łań przechadzających się kokieteryjnie w pełnym świetle księżyca.

Stary pogromca serc poczuł, na ten widok, znane mu, takie same jak zawsze, głębokie wzruszenie. Coś zadrżało w jego posępnej duszy, stwardniałej w ustawicznej samotności, ponieważ nawet w lecie, kiedy jelenie — byki często chodzą niewielkimi stadkami, patriarcha plemienia trzymał się na osobności, wołał bowiem prowadzić życie pustelnika i w kotemplatacji oddawać się marzeniom o przyszłych podbojach i snuć wspomnienia o dawnej świetności.

Stosunki z człowiekiem układały się dotychczas dosyć pokojowo. Przed paru laty myśliwy w jego obecności odstrzelił byka, o dziwacznie pokręconym porożu, nie czyniąc naszemu bohaterowi żadnej krzywdy, uważając go za sztukę rokującą nadzieje, o których to intencjach zresztą nasz jeleń nic naturalnie nie wiedział. Dopiero w ubiegłym roku już w końcu rykowiska śmiercionośna kula, posłana widocznie z odległości zbyt wielkiej trafiła go nad kręgosłupem. Jeleń ogłuszony, kontuzjowany, runął odrazu, lecz zanim myśliwy się zorientował i zbliżył na odległość pewnego strzału, ocknął się i jednym potężnym susem dostał do zbawczych zarośli.

Stary uwodziciel zaryczał znowu, władczo, wyzywająco i ruszył w kierunku spragnionych miłosnych uniesień łań.

Dorodny byk zazdrośnie pilnujący swego haremu, złośliwie pomrukując, starał się przekonać przybysza o bezowocności jego starań. Zorientował się jednak szybko z kim ma do czynienia i nie stawiając oporu z żałosnem pojękiwaniem ustąpił miejsca niezwyciężonemu dotychczas władcy.

Serce starego byka wezbrało dumą i tryumfalnie zabrzmiało rzucone przezeń wyzwanie do wszystkich rywali, do boju o nadobne łanie. Skądś, zdaleka przypłynęła śmiała odpowiedź zaintonowana głosem wyróżniającym się swoją potęgą pomiędzy rykami pozostałych tu i ówdzie odzywających się uczestników rykowiskowego turnieju. Głęboki bas nieznanego rywala dał się słyszeć coraz bliżej, coraz wyraźniej. Stary wojownik słuchał w napięciu. Rodziła się w nim jakaś dotychczas nieznana, nieodczuwana jeszcze przez niego trwoga, przenikająca całe ciało niedającem się opanować drżeniem. Wkrótce na przepojonej blaskiem księżyca polanie ukazał się ciemny zarys postaci zbliżającego się konkurenta. Nieznajomy szedł powoli, pewny siebie i zuchwały, unosząc co chwila uwieńczony niebywale pięknym i rozłożystym porożem łeb i wydając głębokie ostrzegawcze pomruki o tak aksamitnym tonie, że serduszka łań przenikało słodkie marzenie o pieszczotach, jakich nie mogły się spodziewać po starym, steranym przez długie życie, donżuanie.

Nieznajomy był uosobieniem męskiej siły, odwagi i namiętności. Odzwierciadlało się to w każdym jego ruchu, w każdym kusząco zciszonym mruknięciu.

Skąd przybył nikt nie wiedział. Pewnem tylko było to, że nie znał tutejszego władcy, dlatego też tak śmiało doń się zbliżał. Podszedł do stadka na kilkanaście kroków i stanął jak wryty.

Łanie zwróciły ku niemu swoje kształtne główki i poczęły go kokietować powłóczystymi spojrzeniami, w których zda się tkwiła niema prośba

Wybaw nas piękny rycerzu od starego despoty!

Przybysz milczał, oceniając w skupieniu siłę i zwrotność rywala. Wówczas zaś najmłodsza, najmniej opanowana łania wydała cichy omdlewający, o nosowym brzmieniu dźwięk. Krzewki rycerz nie mógł już wytrzymać dłużej i rzucił się do ataku. Stary włodarz dostojnie ruszył mu na spotkanie, nisko pochylając łeb. Przybysz również naszykował oręż. Był bardzo silnym czternastkiem. Miał wieniec suto uperlony o ostro połyskliwie zakończonych odnogach, pięknie wykształconych koronach i doskonałej rozłodze. Jego ocznice i nadoczne były jak zlekka wygięte sztylety — długie i ostre. Pod względem wzrostu nie ustępował władcy haremu, tylko w tuszy był nieco szczuplejszy, lecz zato znacznie zwinniejszy od niego.

W ciszy nocnej, w zamarłej ciszy wrześniowej nocy, — rozległ się nagle suchy, donośny chrzęst zderzających się wieńców i chrapliwy dwugłos groźnych pomruków. Atakował przeważnie młodszy zapaśnik, a stary byk ograniczał się tylko do odbijania szybkich jak błyskawica ciosów. Stał mocno, nie cofał się przed natarczywością wroga, lecz nie mógł także zmusić zuchwalca do odwrotu.

On — niezwyciężony dotychczas pogromca wszystkich okolicznych jeleni, musiał teraz poprzestawać na obronie pozycji, nie ruszając nawet do kontraataku! To było doprawdy poniżające!

W pewnej chwili, gdy przeciwnik oddalił się o parę kroków, aby nabrać nowego impetu, stary rycerz runął nań jak lawina. Zapomniał jednak w bojowem uniesieniu, że ma do czynienia z szermierzem pierwszej klasy — młodym i zwinnym. Cios jego został wymierzony w próżnię. Przybysz uskoczył w bok i wykorzystał osłupienie rywala, trwające jakiś ułamek sekundy, wbił w jego rozgrzany, rozedrgany gniewem i wysiłkiem bok swoje ostre sztylety. Stary władarz jęknął z bólu i pasji, lecz nie dał za wygraną i dosięgnął jedną ze swych koron łopatki przeciwnika. Poważnej rany nie mógł mu jednak zadać, bo ostrza jego broni stępił bezlitosny wiek. Wywołał jednak w rywalu tak straszliwy wybuch, że ten nie poprzestał już na krótkich ciosach, lecz wparł się w jego wieniec i wytężywszy wszystkie siły, począł go spychać z dotychczasowej pozycji. Nie wytrzymały stare mięśnie tak potwornego wysiłku. Ugiął się mocarny kark, chrzęsło coś w tylnych kończynach... i sędziwy władarz powoli począł się cofać nie stawiając prawie oporu. Wreszcie pewny już zwycięstwa przybysz wyswobodził swój wieniec i przystanął, aby zaczerpnąć tchu. Stary rycerz stał słaniając się ze zmęczenia. Bok jego broczył obficie.

Znienacka zagrzmiał strzał... Zaszumiały zbudzone grzmiącem echem sosny. Zadrżały płochliwe brzózki. Znikła w oka mgnieniu chmara łań wraz z młodym zwycięzcą. Na polanie pozostał stary władca. Pozostał nieruchomy. Nie czuł już poniżenia. Nie czuł hańby pierwszej po wielu latach i ostatniej porażki. Zaszumiał mu sosnowy bór pieśń pożegnalną, melancholijną pieśń wrześniowej nocy, pieśń miłości i śmierci.



Złożenie przez bankowców meldunku Naczelnemu Wodzowi o oddaniu dla armi samolotu „Łoś"
Na zdjęciu Pan Marszałek, delegacja Bankowców gen. Górecki prezes B. G. R i prezes P. K. O. Gruber

Odezwa do Członków Okręgu I w sprawie opodatkowania na F.O.N.

O potędze Narodu stanowi jego siła. O sile narodu stanowi Jego dobrze uzbrojona i wyekwipowana Armia. Wielkość Polski zawsze przejawiała się wtedy kiedy była ona silną i posiadała potężną armię. Dziś, gdy widzimy, że traktaty międzynarodowe nie mają żadnego znaczenia, tylko potężna Armia pod wodzą Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego-Rydza, tak jak potrafiła bez jednego wystrzału zapewnić powrót Śl. Zaolzańskiego na łono Macierzy, tak również potrafi zapewnic nienaruszalnośc Granic Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej. My, Oficerowie stanu spoczynku, stanowiący kościec tej armii, zasłużeni w walkach o Niepodległośc, doceniamy całkowicie walory potężnej Armii, która wyszła z nas samych i stajemy do wspólnego apelu nad pomnożeniem Jej siły i potęgi.

A więc wszyscy dajmy składkę na Fundusz Obrony Narodowej.

Zarząd Okręgu I Mazowieckiego Związku Oficerów W. P. s. s.

Powyższa uchwała zapadła na zebraniu Zarządu Okręgu I Związku Oficerów W. P. s. s. w dniu 3 listopada b. r.

W wykonaniu tej uchwały i niezależnie od wysokości składki, którą uchwali Walne Zebranie, Zarząd Okręgu doceniając doniosłość dozbrojenia Armii uchwalił wyasygnować sumę 100 zł. w imieniu Okręgu I Związku dla zapoczątkowania powyższej zbiórki. Członkowie Zarządu oraz zastępcy zebrani na tym zebraniu Zarządu złożyli sumę 150 zł., co łącznie stanowi sumę 250 zł.

W związku z tym Zarząd Okręgu I w imię hasła „ten dwa razy daje, kto szybko daje" wzywa wszystkich kolegów zrzeszonych i niezrzeszonych aby wpłacali dobrowolne składki na F. O. N. na ręce skarbnika. Dla orientacji Zarząd Okręgu I podaje do wiadomości, że inne Okręgi uchwaliły 1% emetury netto, jednorazowo, jako składkę na F. O. N.

Zarząd.

Odezwa do Członków niezrzeszonych!

Zarząd Okręgu I Mazowieckiego Związku Oficerów W. P. s s przesyłając niniejszy numer świąteczny, centralnego organu prasowego Związku, wydawanego przez Okręg I, zwraca się z usilną prośbą do wszystkich Panów Kolegów — Oficerów s. s. dotychczas jeszcze niezrzeszonych, aby zechcieli zasilać nasze kadry, w myśl hasła „w jedności siła", przez zapisywanie się na członków Związku.

Jako naczelne zadanie Związku w myśl par. 3 Statutu Związku jest: zjednoczenie wszystkich Oficerów W. P. s. s. w celu:

- **utrzymania członków w stałej gotowości Obrony Ojczyzny w porozumieniu z Naczelnemi Władzami Wojskowemi w myśl ich wskazań,**
- **obrony praw nabytych**

— podtrzymywania tradycji i godności oficerskiej, utrzymywanie koleżeńskich węzłów z korpusem Oficerów służby stałej,
— stanie na straży autorytetu prawa i dawania przykładu poszanowania go,
— dopomaganie do poprawy bytu swym członkom i ich rodzinom.

W myśl tych postulatów Związek prowadzi:
— akcję wyszkoleniową przez urządzanie kursów specjalnych, odczytów, wykładów i t. p.
— Współpracuję z organizacjami o charakterze pokrewnym oraz armią stałą.
— dla podtrzymania tradycji urządza zebranie koleżeńskie i towarzyskie,
— organizuje pomoc materjalną dla członków przez zatrudnienie oficerów s. s. i przeprowadza odpowiednią akcję w związku z tym u miarodajnych czynników, za pomocą Kasy Wzajemnej Pomocy i Kasy pogrzebowej przychodzi z bezpośrednią pomocą kolegom,
— stoi na straży nabytych praw oficerów s. s. i ich rodzin, przeprowadzając odpowiednią akcję wśród czynników miarodajnych, na terenie Sejmu i Senatu, pozatym stara się o rozszerzenie tych zresztą słusznych praw. Niektóre nasze postulaty już zostały zrealizowane, inne są w trakcie realizacji,
— Związek reprezentuje Oficerów s. s. wobec Władz i społeczeństwa.

Dlatego też Zarząd Okręgu wzywa wszystkich Panów Kolegów dotąd jeszcze niezrzeszonych, aby powiększali nasze grono, gdyż szczególnie w dzisiejszych czasach organizacja zasobna w siłę, wewnętrzną spoistość, przedstawia wartość, z która wszyscy liczyć się będą. W myśl hasła Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego Rydza „przy podciąganiu Polski wzwyż“ nas również zabraknąć nie powinno. W tym przekonaniu do niniejszego numeru pisma dołącza się deklarację członkowską.

A więc wszyscy złączmy się pod jednym sztandarem.

Zarząd
Okręgu I Mazowieckiego
Zw. Oficer. W.P. s. s.

Polski Związek Zachodni apeluje o książki dla dzieci w Niemczech

Zarząd Polskiego Związku Zachodniego zwrócił się z gorącą prośbą do Zarządu Okręgu o nadsyłanie książek, których wykaz załączamy, dla dzieci polskich w Niemczech. Solidaryzując się całkowicie z akcją Związku Zachodniego, utrzymania ducha polskiego i obrony przed wynarodowieniem dzieci Polskich w Niemczech, tam zamieszkałych, zarówno Zarząd Okręgu jak i Redakcja zwraca się z gorącą prośbą do Panów Kolegów, aby zechcieli przyjść z pomocą w tych poczynaniach. Książki składać można u Sekretarza Okręgu w godz. 11 — 13 w lokalu Związku.

Wykaz książek:

1. Książki dla dzieci.
2. Książki dla młodzieży.
3. Beletrystyka (szczególnie nowa).
4. Literatura krajoznawcza i podróżnicza.
5. Literatura religijna i żywoty świętych.
6. Modlitewniki, pismo święte.
7. Literatura do nauki o Polsce współczesnej.
8. Książki harcerskie.
9. Podręczniki w zakresie turystyki, obozowania i t. p.
10. Literatura popularno-naukowa.
11. Sztuki teatralne dla teatru ludowego.
12. Spiewniki (możliwie z nutami).
13. Podręczniki dla szkół powszechnych na pograniczu (aktualne).
14. Podręczniki dla szkół powszechnych i gimnazjum w zakresie języka polskiego, historii Polski i geografii polskiej (nawet wycofane z użycia).
15. Podręczniki dla gimnazjum polskich w Niemczech (według specjalnego spisu).
16. Podręczniki dla akademików polskich w Niemczech według specjalnego wykazu.
17. Literatura pedagogiczna dla nauczycielstwa polskiego w Niemczech.
18. Pomoce szkolne (mapy, ilustracje i t. p.
19. Pomoce świetlicowe (gry i t. p.).
20. Obrazy, portrety, widokówki i t. p.

KRONIKA ZWIĄZKU

Życzenia Swiąteczne i Noworoczne

Zarząd Okręgu I-go Mazow. tą drogą przesyła Najserdeczniejsze Życzenia Świąteczne i Noworoczne Panu Generałowi Skierskiemu, Prezesowi Zarządu Głównego, Zarządowi Głównemu, wszystkich Prezesom i Zarządom Okręgowym, Zarządom Kół Związku oraz wszystkim Panom Kolegom zrzeszonym w Związku Oficerów W. P. s. s.

Okręg I — Imieniny Prezesa Okręgu

W dn. 12 b. m. Okręg I uroczyście obchodził imieniny swego Prezesa Okręgu Pana Generała Kowalewskiego Aleksandra. O g. 19 w lokalu Okręgu pułk. Saski, wiceprezes Okręgu na czele zebranych Kolegów oraz członków Zarządu wręczył Panu Gener. Kowalewskiemu odznakę organizacyjną Związku oraz odpis uchwały zapadłej na Nadzwyczajnym Posiedzeniu Zarządu w dn. 7 b. m. Uchwałą tą Zarząd Okręgu postanowił zwrócić się do Zarządu Głównego aby najbliższy Walny Zjazd Delegatów nadał P. Generałowi Kowalewskiemu godność członka honorowego Związku za wybitne zasługi położone dla dobra Związku i jego członków, co pułk Saski podkreślił w swojem przemówieniu.

Następnie Okręg podejmował dostojnego solenizanta skromną koleżeńską kolacją, gdzie w miłej atmosferze spędzono kilka godzin. Na wygłoszone przemówienia pod koniec odpowiedział gen. Kowalewski podkreślając specjalnie, że olbrzymim ułatwieniem w pracy na stanowisku Prezesa Okręgu było koleżeńskie i pełne przyjacielskich uczuć nacechowane, stanowisko Zarządu.

Okręg I — Zjazd Prezesów, wysłanie pisma do Zarządu Głównego

Na posiedzeniu Zarządu Okręgu w dniu 16 listopada zapadła uchwała wystąpienia z wnioskiem do Zarządu Głównego w celu zwołania Zjazdu Prezesów do Warszawy. Jako konkretny cel postawiono przedyskutowanie kwestii wyłaniających się ze zwołaniem Izb Ustawodawczych oraz z wniesieniem do tych Izb projektu nowej Ustawy Emerytalnej dla osób wojskowych.

Uchwała powyższa została przesłana Zarządowi Głównemu oraz wszystkim Okręgom do wiadomości. Na apel powyższy odpowiedział już Okręg III, całkowicie solidaryzując się z akcją Zarządu Okręgu I.

Okręg I — Wznowienie akcji wyszkoleniowej

W wyniku przeprowadzonych konferencji między Panem Generałem Kutrzebą, Komendantem Wyższej Szkoły Wojennej, przedstawicielem Pana Generała Trojanowskiego, Dowódcy Korpusu, a Panem Generałem Kowalewskim i Kapitanem Trzankowskim, Zarząd Okręgu przystępuje do wznowienia akcji wyszkoleniowej wśród oficerów s. s., członków Okręgu. Odczyty odbywać się będą dwa razy w miesiącu w Oficerskim Kasynie Garnizonowym, przyczem terminy i temat zostaną każdorazowo podane do wiadomości Panów Kolegów.

Akcja ta jest pomyślana w ten sposób, że oprócz odczytów fachowych i na tematy aktualne wygłaszane będą również odczyty treści historycznej.

Na prelegentów zostali zaproszeni wybitni fachowcy z pośród oficerów służby stałej.

Ze względu na obecność przedstawicieli wyższych władz wojskowych, oficerów służby stałej, Zarząd Okręgu zwraca się z usilną prośbą do Panów Kolegów aby zechcieli, ze względu na powagę Związku, jak najliczniej przebywać na powyższe odczyty, gdyż gremialny udział oficerów s. s. na tych odczytach jest wyrazem naszej siły i spoistości organizacyjnej, co w konsekwencji poważnie ułatwia pracę Zarządowi.

Dla informacji Zarząd Okręgu podaje, że na jednym z odczytów urządzonych na wiosnę b. r., na 400-tu obecnych, przeważnie oficerów służby stałej, było zaledwie 29-ciu oficerów s. s. Powyższy fakt nie wymaga komentarzy.

Okręg I — Organizacja kół i placówek

Zarząd Okręgu I-go zamierza przystąpić do organizacji kół, placówek na terenie obejmującym obszar Ok. I. Dlatego też Zarząd Okręgu zwraca się do wszystkich Panów Kolegów zarówno zrzeszonych jak i niezrzeszonych, którzyby chcieli podjąć się tej pracy na terenie przez siebie zamieszkałym a obejmującym ponad 12 oficerów s. s., aby zechcieli podać swe nazwiska sekretarzowi okręgu kapitanowi Trzankowskiemu Jerzemu celem omówienia szczegółów organizacji.

Okręg I — Kasa wzajemnej pomocy

Zarząd Okręgu podaje do wiadomości, że na mocy Statutu działa w ramach organizacyjnych Kasa Wzajemnej Pomocy Okręgu I-go.

Kasa ma za zadanie przyjść z pomocą Kolegom, Członkom Kasy, najbardziej jej potrzebującym, w formie krótko i długoterminowych pożyczek, przyczem wysokość pożyczki uzależniona jest od wysokości złożonych składek. Kasa dysponuje kapitałem na dz. 12. XII b. r. w wysokości 29327 zł. 97 gr. Dotychczas udzieliła pożyczek w r. 1938 67 Członkom, na ogólną sumę 13.351 zł.

Okręg I — Kasa pogrzebowa

W ramach statutowych istnieje przy Okręgu I-ym Kasa Pogrzebowa. Na wypadek śmierci członka Kasy Pogrzebowej, Kasa wypłaca bez żadnych specjalnych formalności, pozostałej rodzinie pośmiertne w wysokości od 200 do 300 złotych. O wydatnej pomocy jaką stanowi nieraz ta suma w najcięższych chwilach dla rodziny zmarłego pisać nie trzeba, dlatego też Zarząd Okręgu wzywa wszystkich kolegów, aby zechcieli się zapisywać na członków tej Kasy. Informacji udziela p. Lipińska w Sekretariacie Okręgu.

Okręg I — Wspólny opłatek

W dn. 23 Grudnia b. r. o godz. 18 odbędzie się w Kasynie Okręgu I, Zielna 46 — 5, wspólny opłatek. Udział członków w opłatku 2 zł. Uprasza się członków Okręgu o wcześniejsze zgłaszanie swego udziału w Sekretariacie Okręgu, tel. 285-65.

Okręg I — Zabawa Sylwestrowa

W dn. 31 grudnia b. r. odbędzie się tradycyjnym zwyczajem Zabawa Sylwestrowa w Kasynie Okręgu przy ul. Zielnej 46 — 5, na którą Zarząd Okręgu zaprasza wszystkich Kolegów i sympatyków.

Wstęp 3 zł. od osoby, dla członków Związku i akademików wstęp 2 zł. Strój wizytowy. Członkowie Związku są proszeni o wcześniejsze zgłaszanie swego udziału oraz o podanie adresów znajomych, których na powyższą zabawę chcieliby zaprosić, do Sekretariatu Okręgu Zielna 46 — 5, tel. 285-65.

Okręg I — Przystąpienie Okręgu do T-wa Przyjaciół Brygady Narodowej

Na posiedzenie Zarządu w dniu 3 listopada i 16 listopada b. r. uchwalono: Doceniając znaczenie jaką odgrywa Brygada Narodowa w przygotowaniu młodego pokolenia do Obrony Państwa, Zarząd Okręgu I Związku postanowił przystąpić jako członek do Towarzystwa Przyjaciół Brygady Narodowej, deklarując swój udział członkowski w wysokości 100 zł. Wykonanie powyższej uchwały przekazano Prezydium Okręgu. Czyn godny naśladowania.

Okręg I — Odczyt w dn. 16 b. m.

W dniu 16 b. m. o g. 19 kpt. dypl. Mordasewicz Antoni, wykładowca Wyższej Szkoły Wojennej wygłosił w myśl planu wyszkolenia, odczyt pt. „Zagadnienia obrony przeciwlotniczej kraju". Na odczycie obecnych było zaledwie 80 oficerów służby stałej i st. sp. Następny odczyt p. t. „Bitwa pod Łodzią" wygłosi około 15 stycznia 1939 r. mjr. dypl. Dziewanowski, wykładowca W. S. W. Odczyt odbędzie się w kasynie garn. o terminie. P. koledzy zostaną zawiadomieni.

Ze względu na doniosłe znaczenie jakie mają powyższe odczyty Zarząd Okręgu apeluje jeszcze raz do p. kolegów by przybywali jaknajliczniej.

Okręg I — Uruchomienie Domu Wypoczynkowego

Zarząd Okręgu I w trosce o zdrowie i wypoczynek swych członków i ich rodzin zamierza urządzić w miesiącu lutym p. r. Dom wypoczynkowo-narciarski w Cisnej w Karpatach, dla oficerów s. s. członków Związku i ich rodzin. Uruchomienie takiego domu uzależnione jest jednak od conajmniej 40 zgłoszeń. Pobyt trwałby od 2 do 4 tygodni. Cena wachała by się w granicach 3 do 3.50 zł. dziennie. Zapewnione byłyby doskonałe warunki mieszkaniowe, obfite i smaczne pożywienie, oraz zapewniony jest udział rutynowanych instruktorów narciarskich.

Dla reflektujących Zarząd Okręgu postarał by się o odpowiednie zniżki kolejowe.

Zgłoszenie do dn. 10 stycznia przyjmuje Sekretarz Okręgu oraz udziela informacji.

Komisja likwidacyjna b. stowarzyszenia — zebranie

Komisja Likwidacyjna b. Stowarzyszenia Oficerów Przem. w st. sp. (Emerytów Wojsk.), zwołuje na dzień 22 grudnia b. r. godz. 18 w lokalu Związku Oficerów W. P. w st. sp. przy ul. Zielnej 46 m 5, Walne Zgromadzenie członków b. Stowarzyszenia dla złożenia sprawozdania z likwidacji.

W razie braku quorum odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie w 2-gim terminie o godz. 18-ej min. 30 w tym samym dniu i lokalu bez względu na ilość członków.

Zatrudnienie oficerów w służbie cywilnej

Zarząd Okręgu otrzymał od pana Ministra Spraw Wojskowych pismo następującej treści, którą podajemy w dosłownym brzmieniu:

Proszę Pana Generała o podanie do wiadomości oficerów, którzy przeszli względnie przejdą w stan spoczynku w bieżącym roku, że mogą składać podania o przyjęcie ich do służby cywilno - państwowej.

O przyjęcie mogą się ubiegać wszyscy oficerowie bez względu na stopień, którzy przeszli lub przejdą w stan spoczynku wskutek osiągnięcia granicy wieku, o ile ich uposażenie emerytalne nie przekracza 400 zł. miesięcznie brutto.

W wyjątkowych przypadkach, gdy zachodzą specjalne okoliczności jak np. liczny stan rodzinny, podania mogą składać również ci oficerowie, których uposażenie emerytalne przekracza 400 zł., brutto.

Ponadto mogą składać podania oficerowie, którzy:

a) przeszli lub przejdą w stan spoczynku w bieżącym roku na podstawie orzeczenia komisji wojskowo - lekarskiej, o ile stan ich zdrowia na to pozwala.

b) przeszli w stan spoczynku przed r. 1938, a obecnie znajdują się w położeniu materialnym zmuszającym ich do ubiegania się o posadę. Ci oficerowie muszą jednak posiadać:

— Stan zdrowia odpowiadający wymaganiom służby cywilno - państwowej, a poza tym:

— opinie z okresu służby wojskowej i przebywania w stanie spoczynku nie budzące zastrzeżeń pod względem moralnym i etycznym.

W stosunku do wszystkich oficerów należy przyjąć, że ich nienadawanie się do służby wojskowej, wskutek braku kwalifikacyj fachowo-wojskowych nie wyklucza możliwości zatrudnienia tych oficerów w służbie cywilno - państwowej — poza względami moralnymi i etycznymi — mogą stanowić nałogi (alkoholizm, narkomania, gry hazardowe i t. p.).

W podaniach pożądane jest — wyłącznie dla celów orientacyjnych — podawanie resortu w jakim zainteresowany oficer pragnąłby być zatrudniony i ewentualnie miejscowości, któreby mu najbardziej odpowiadały. O ile jednak proszący reflektuje wyłącznie na pracę w resorcie i miejscowości wymienionej w podaniu należy to wyraźnie zaznaczyć.

Podania należycie umotywowane z dokładnym podaniem posiadanych kwalifikacji, stanu rodzinnego i pobieranego uposażenia emerytalnego brutto proszę przesłać do Biura Personalnego M. S. Wojsk., najpóźniej do dnia 20 grudnia 1938 r.

Odpis powyższego pisma został rozesłany kolegom do wiadomości i do zastosowania się specjalnym okólnikiem.

Leczenie rodzin

Pan Minister Spraw Wojskowych podaje do wiadomości: pragmatyka oficerska i ustawa emerytalna nie przewidują opieki lekarskiej dla rodzin oficerów s. s. Rozumiejąc jednak ciężkie warunki oficerów s. s. poleciłem sprawę uregulować w ten sposób aby koszta leczenia obniżyć do minimum. Wszelkie zatem zabiegi lecznicze będą pokrywane według cennika ustalonego zarządzeniem Pana II-go Wiceministra Nr. 9200/ W. II. 37 i pozatem wyjątkowo w razie konieczności leczenia szpitalnego, klimatycznego lub zdrojowego będą pobierane stawki według Dziennika Rozkazów Nr. 10/37 poz. 132 a więc na warunkach ustalonych dla oficerów w służbie stałej.

Udawadnianie czynnego udziału w powstaniach górnośląskich

Osoby, które pragną uzyskać zaświadczenie o uczestnictwie w I, II i III powstaniu górnośląskim, zgodnie z rozporządzeniem Ministra Spraw Wojskowych z dnia 22 stycznia 1938 r. o sposobie udowodnienia czynnego udziału w walkach o niepodległość Państwa Polskiego (Dz. U. R. P. Nr. 8 poz. 50), powinny kierować prośby o wydanie zaświadczenia, z podaniem przebiegu służby do Archiwum Wojskowego w Warszawie ul. Zakroczymska 1 Fort legionów.

Gdyby Archiwum Wojskowe na podstawie przechowywanych akt nie mogło stwierdzić udziału w powstaniach i udzieliło odpowiedzi negatywnej, wówczas zainteresowanemu służy prawo zwrócenia się bądź do Ogólnej Komisji Orzekającej, przy Wojskowym Biurze Historycznym w Warszawie Al. Szucha 14, bądź do Ekspozytury Ogólnej Komisji Orzekającej przy 23 Dywizji Piechoty w Katowicach. Ekspozytura O. K. O. w Katowicach została utworzona w dniu 1 listopada r. b. celem udowodnienia byłym uczestnikom powstań górnośląskich uzyskiwania na miejscu zaświadczeń o działalności niepodległościowej. Ekspozytura w Katowicach jest uprawniona do wydawania zaświadczeń posiadających moc na równi z zaświadczeniami wydawanymi przez O. K. O., która znajduje się w Warszawie. Ekspozytura jest upoważniona do zaświadczeń o udziale w I, II i III powstaniu górnośląskim.

Powstanie na Śląsku Cieszyńskim nie należy do kompetencji Ekspozytury w Katowicach.

Do podania kierowanego do Ogólnej Komisji Orzekającej w Warszawie lub do Ekspozytury O. K. O. w Katowicach należy dołączyć negatywną odpowiedź Archiwum Wojskowego. Zainteresowany, kierując podania do O. K. O. w Warszawie lub do Ekspozytury w Katowicach, powinien udowodnić udział w powstaniu bądź oryginalnym dokumentem (jeżeli go posiada), bądź przedstawić oświadczenie przynajmniej 2-ch świadków odznaczonych Krzyżem lub Medalem Niepodległości. Świadkowie mogą wydać oświadczenie swoje „jedynie“ w tym wypadku, jeżeli „wspólnie“ z zainteresowanym brali udział w powstaniu. Podpisy świadków i Nr. dekretu o nadaniu świadkowi Krzyża lub Medalu Niepodległości mają być uwierzytelnione przez notariusza lub przez władze państwowe albo samorządowe.

Należy zaznaczyć, iż wszystkie podania zainteresowani mogą kierować do wymienionych wyżej władz bezpośrednio. Korzystanie z pośrednictwa jakichkolwiek organizacji nie wymagalne.

Składanie krótkiej broni palnej na rzecz jednostek Obrony Narodowej

Na skutek wszczętej akcji przez pana Generała Skierskiego, Szef Departamentu Piechoty M. S. Wojsk. z polecenia Pana Ministra zwrócił się do Pana Generała z pismem, aby powiadomić Departament Piechoty o ogólnej ilości broni zaofiarowanej przez Członków Związku.

Jakich systemów jest broń ofiarowana,
Stan utrzymania broni.

W związku z tym, Zarząd Okręgu I-go, wzywa członków aby zechcieli składać krótką broń palną, względnie deklarować jej złożenie, na ręce sekretarza Okręgu.

Broń powyższa zostanie następnie przekazana Departamentowi Piechoty M. S. Wojsk. jako dar dla jednostek Obrony Narodowej.

P. K. U. Zmiana nazwy

Dotychczasowa nazwa P. K. U. zarządzeniem władz wojskowych została zmieniona. Obecnie należy adresować K. R. U. (Komenda Rejonu Uzupełnień).

Pas główny nowego typu

W Dzienniku Rozkazów M. S. Wojsk Nr. 12/36 p. 135 ukazało się zarządzenie dotyczące noszenia pasa głównego nowego typu, obowiązującego wszystkich oficerów zarówno służby stałej, stanu spoczynku oraz rezerwy występujących w mundurze. Szerokość pasa 45 mm., części metalowe, z białego metalu oksydowanego. Noszenie pasa nowego typu obowiązuje od dn. 1. I. 1938 r.

Zmiany w podatku specjalnym

Skala podatku specjalnego przy wynagrodzeniach wolnych od podatku dochodowego oraz od opłat emerytalnych lub składek na rzecz ubezpieczeń społecznych:

Wynagr. mies. zł.	Stopa w 1938—39	% podatku projektowany na r. 1939—40
100 — 150	—	—
150 — 200	3	—
200 — 250	5	3
250 — 300	8	7

Powyżej 500 zł. obowiązywać będzie nadal niezmienna skala.

Skala podatku specjalnego przy wynagrodzeniach, od których opłaca się podatek dochodowy, opłaty emerytalna lub składki na rzecz ubezpieczeń społecznych, albo też niektóre z tych obciążeń:

Wynagr. mies. zł.	Stopa w 1938—39	% podatku projektowany na r. 1939—40
110 — 165	—	—
165 — 220	2	—
220 — 300	5	2
300 — 560	5	4

Przy wynagrodzeniach powyżej 560 zł. miesięcznie skala podatku specjalnego pozostaje bez zmiany.

Okręg VII — Wielkopolski

a) wpływy opodatkowania się na Fundusz Obrony Narodowej.

W wyniku uchwały zapadłej na Nadzwyczajnym Walnym Zebraniu z dnia 6 października r. b. wpłynęła suma 400 złotych na F. O. N., wpłacona przez 107 członków. Z pośród niezrzeszonych oficerów s. s. wpłaciło na F O. N. tylko 10 na 265 oficerów s. s. zamieszkałych na terenie Okręgu, a na apel Okręgu VII zapisało się dotychczas na członków zaledwie 3-ch.

b) Stan ilościowy członków Okręgu.

Na dzień 12 listopada roku bieżącego, Okręg liczył 224 członków, z której to liczby zalegało ze składkami powyżej 6 miesięcy 65 członków. Zarząd Okręgu zwraca się z apelem, aby Panowie Koledzy zalegający ze składkami w imię wspólnego dobra, jak najprędzej wyrównali zaległości.

Okręg — Ziemi Przemyskiej

a) zbiórka na Fundusz Obrony Narodowej.

Zarząd Okręgu wzywa Panów Kolegów aby w myśl uchwały podanej w komunikacie Nr. 7/38 wpłacali składki na F. O. N., gdyż z dniem 15 grudnia r. b. zamyka listę wpłat. Dotychczas wpłaciło na F. O. N. 48 Panów Kolegów na ogólną sumę 170 złotych.

b) Zebranie informacyjne.

W dniu 23 listopada r. b. odbyło się w Przemyślu zebranie Informacyjne, które zagaił pułkownik s. s. Rudnik Jan, wice - prezes Okręgu. Na zebraniu omówiono pracę Zarządu Głównego, przedstawiono sprawozdanie z działalności Okręgu. Po uchwaleniu wniosków, dyskusji i złożeniu życzeń świątecznych, postanowiono zwołać następne zebranie informacyjne w dniu 18 stycznia 1939 r.

Na podkreślenie zasługuje fakt, wywiązywania się ze swych zobowiązań członków Okręgu i doskonały stan finansowy Okręgu.

Praca nad podniesieniem hodowli koni w Małopolsce Wschodniej i Wyścigi we Lwowie

Stan pogłowia końskiego, a co zatem idzie i ilość koni rok rocznie zakupowanych przez wojsko w okresie ubiegłych dziesięciu lat wykazuje znaczną poprawę.

Poważną rolę w uszlachetnieniu koni odgrywa Związek Hodowców Małopolskiego Konia Półkrwi, a także selekcja koni przez urządzanie wyścigów przez Małopolskie Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni na torze we Lwowie. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności kierownictwo tych dwóch instytucji koncentruje się od szeregu lat w rękach Prezesa Władysława hr. Pinińskiego, a zatem całokształt zagadnień hodowlanych i ich kierunek spoczywa w jednym ręku.

Praca w terenie nad podniesieniem poziomu krajowej hodowli została wszechstronnie zorganizowana, powstały powiatowe koła hodowców, zrzeszające drobnych hodowców, zaś większe stada przystępując do Związku uzyskały fachową poradę i opiekę. Dziś Związek posiada 132 zrzeszonych stadnin, 38 powiatowych kół hodowców oraz 11 źrebięciarni. Równocześnie w ciągu ostatnich dziesięciu lat za pośrednictwem Związku Hodowców zostało zakupionych ponad 140 ogierów pełnej i półkrwi angielskiej oraz arabów i angloarabów od właścicieli stajen wyścigowych we Lwowie i miejscowych hodowców. Zakupy te zainicjował Związek Hodowców dla swoich członków, w sposób dotychczas nigdzie niepraktykowany przy subwencji Lwowskiej Izby Rolniczej i Wydziałów Powiatowych.

Małopolskie Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni we Lwowie w ścisłej współpracy ze Związkiem Hodowców udziela ze swej strony subwencji Związkowi na zakup ogierów oraz pośredniczy w sprzedaży materiału stadnego po ukończonej karierze wyścigowej na torze lwowskim.

Przeciętnie roczny program wyścigów we Lwowie obejmuje ponad 5 dni w roku, na torze odbywa się selekcja koni pełnej krwi i półkrwi angielskiej, oraz arabów i anglo-arabów.

W roku 1928 dzięki wydatnej pomocy i przyznaniu specjalnej subwencji przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych wybudowano nowy tor wyścigowy na Persenkówce.

Dla zobrazowania działalności Małopolskiego Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni podajemy dane statystyczne ilości rozegranych kwot, t. j. nagród i premii hodowlanych w wyścigach dla koni pełnej krwi i pół-krwi angielskiej:

w roku 1929	— 182.397	złotych.
„ 1930	— 240.044	„
„ 1931	— 239.540	„
„ 1932	— 346.790	„
„ 1933	— 562.687	„
„ 1934	— 323.000	„
„ 1935	— 344.135	„
„ 1936	— 293.404	„
„ 1937	— 302.136	„
„ 1938	— 300.267	„

a zatem łącznie w przeciągu 10-ciu lat rozegrano kwotę złotych 3.134.400.

W tym samym okresie rozegrano nagród w gonitwach dla koni arabskich i anglo-arabskich na kwotę ponad 2.500.000 złotych, a zatem łączna kwota nagród i premii hodowlanych rozegranych dla koni wszelkiego pochodzenia wyniosła w tym okresie z górą złotych 5.634.400.

Z przedstawionej powyżej statystyki jasno wynika, że sprawa wyścigów lwowskich, urządzanych przez Małopolskie Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni jest dla miejscowej hodowli krajowej oparciem i kwestią jej rozwoju.

Jak dodatni wpływ przyniosła ta mozolna praca nad podniesieniem hodowli koni w trzech województwach wschodnich Małopolski daje temu wyraz list szefa remontu Ministerstwa Spraw Wojskowych, gen. Stefana Dembińskiego, ogłoszony w roku 1937 w numerze 28, „Jeźdźca i Hodowcy".

W porę zapłacona sładka — stanowi wspólne dobro i umożliwia Zarządowi pracę, a więc wyrównaj zaległości

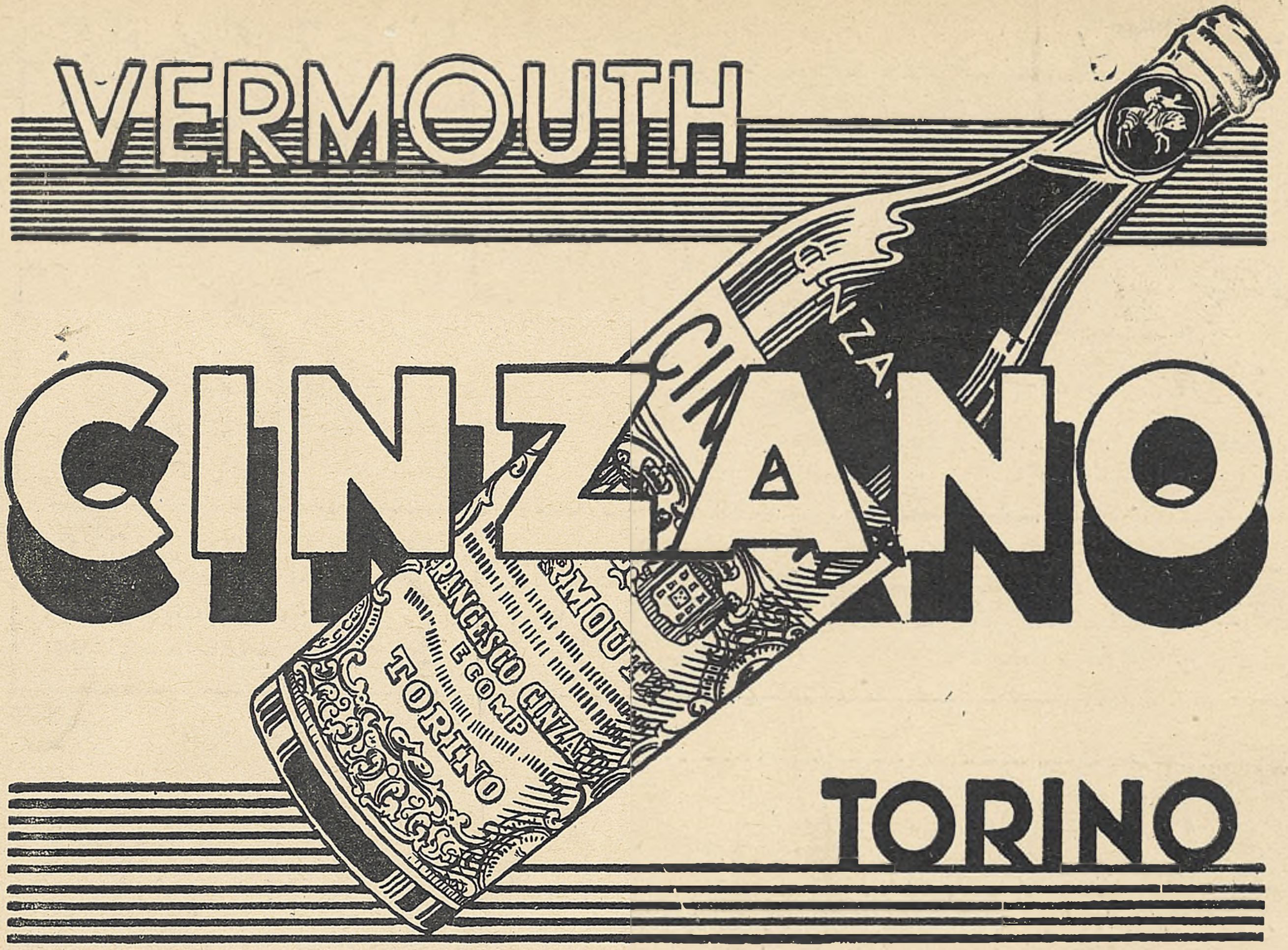
REDAKCJA: Warszawa, Zielna 46, tel. 285-65 Sekretarz redakcji urzęduje od godz. 11 — 14 za wyjątkiem niedziel i świąt Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

ADMINISTRACJA, Warszawa, ul. Złota 59a, tel. 6.66-13. Konto P K. O. Nr. 20.771.
Administracja czynna bez przerwy od godz. 9 do godz. 18.

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie 6 zł., półrocznie 3 zł., kwart. 1.50 gr.. dla członków Związku 50% rabatu.

Wydawca: Związek Oficerów Wojsk Polskich s. s. Naczelny Redaktor Aleksander Kowalewski, gen. bryg. s. s.

Druk. „Zgoda“ J. Klimczak i S-ka. Zielna 47 Tel. 619-57.



NAJWYTWORNIEJSZY LOKAL GASTRONOMICZNY W STOLICY

UL. SIENKIEWICZA 12 ≡ UL. MONIUSZKI 9

Bar
i Restauracja

„POD SREBRNĄ RÓŻĄ"

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

Wykwintna kuchnia **Przednie trunki**

Obiad z 3-ch dań 2 złote

TELEFONY: Bufet 332-93, Bar 332-37, Zarząd 332-93
GABINETY: wejście Moniuszki 9, tel. 332-57

CENY UMIARKOWANE

DOBRZE I WESOŁO MOŻNA SIĘ ZABAWIĆ

W ELEGANCKICH SALONACH DANCINGU

ADRIA

Warszawa, ul. Moniuszki Nr. 10

